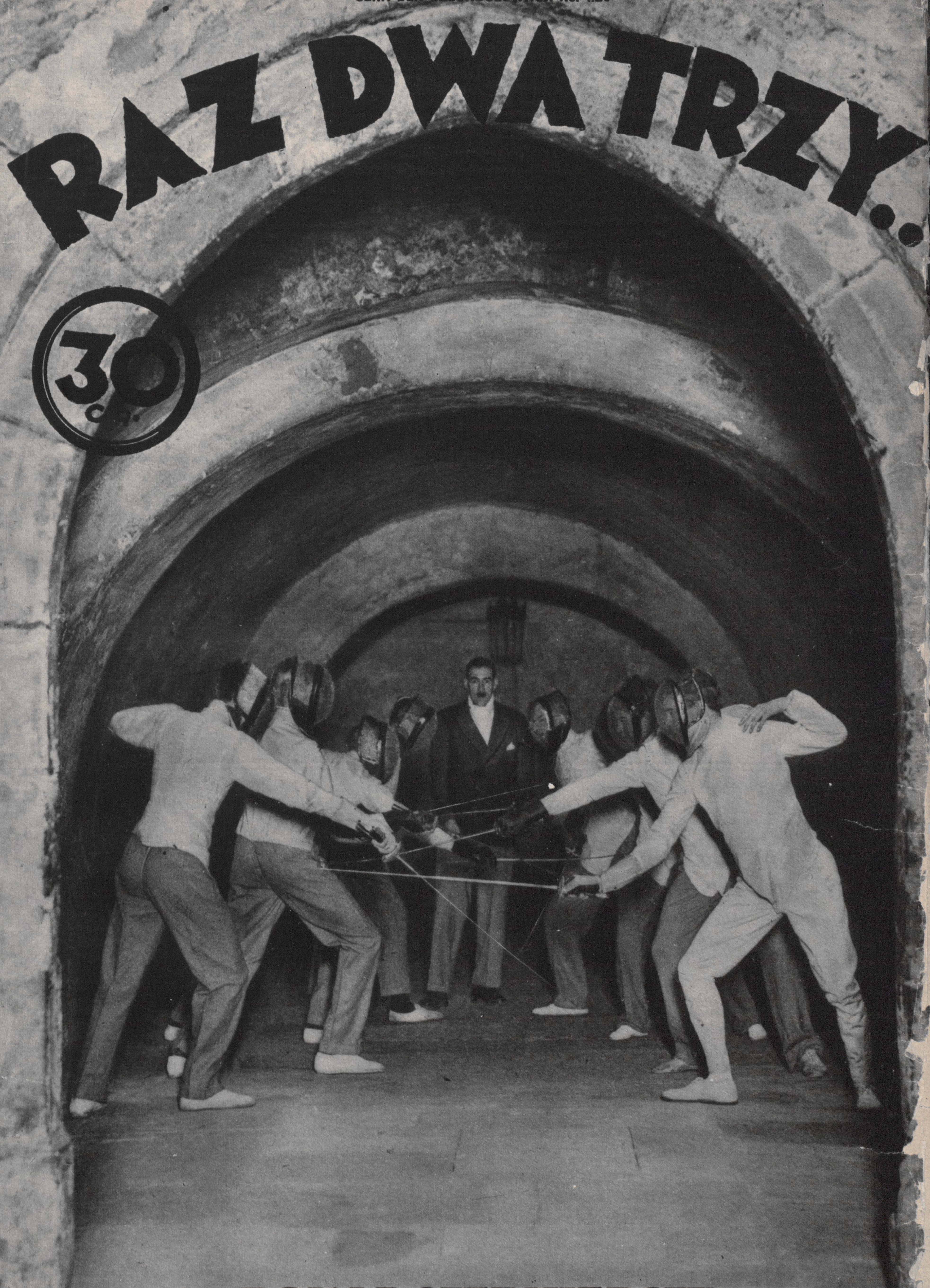
ROK II. WTOREK 6 GRUDNIA 1932. Nr. 49 (86).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

USTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

RAZ DWA TRZY...

30 GR.



POKAZ SZERMIERCZY.

Uczniowie szkoły angielskiej w Westminster uprawiają szermierkę na tle malowniczego starożytne

PIERWSZE MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY BOKSERSKIE SZWECJA—POLSKA 8:8

Kraków, 5 grudnia.

Pierwszy nasz mecz ze Szwedami oczekiwany był przez ogół sportowy z zainteresowaniem, ale i z pewnem zaniepokojeniem. Po ostatniej, dotkliwej porażce z Niemcami w Dortmundzie panował powszechnie pesymizm, a rozszalała nagonka na Polski Związek Bokserski w Poznaniu i w szczególności jego prezesa dyr. Baranowskiego sprawiła, iż do wyniku niedzielnego przywiązywano specjalną wagę.

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż przyjechał do nas sam kwiat szwedzkiego boksu, że przedstawiciele Północy, reprezentujący klasyczny i zarazem dżentelmeński boks przywiązywali specjalną wagę do tego spotkania ze względu na swój pierwszy występ w naszym kraju, to mimo wszystko nie możemy być niezadowoleni z wyniku.

Nasza reprezentacja po ostatnich porażkach już się „znalazła", jej kościec już się ustala i jeszcze tylko parę zmian, a możemy się spodziewać zwrotu ku lepszemu, zadawalających wyników i naprawienia reputacji, poderwanej ostatniem niepowodzeniem w Dortmundzie.

Poznań, 4 grudnia (tel. wł.). Po naszej ostatniej klęsce, jaką ponieśliśmy w Dortmundzie, cały polski świat sportowy oczekiwał z niebywałem zainteresowaniem spotkania z Szwedami, którzy mają w tej gałęzi sportu *doskonałą markę*, choć nie tak świetną, jak Niemcy lub Węgrzy.

Publiczność, która szczelnie zapełniła halę reprezentacyjną Targów Poznańskich była świadkiem bardzo interesującego naogół jednak stojącego na *średnim poziomie meczu.*

Pięściarze szwedzcy przybyli do Poznania w sobotę o godzinie 14-tej. Od Zbąszynia towarzyszył gościom specjalny delegat P. Z. B. Po powitaniu na dworcu głównym w Poznaniu Szwedzi udali się pieszo do hotelu „Polonia", gdzie zamieszkali podczas swego pobytu w stolicy Wielkopolski. Również w sobotę około południa zjechali się *zawodnicy polscy.*

Z polskich pięściarzy: *Misiorny, Polus, Klimczak i Cyran* wykazali w przeddzień meczu nieznaczną nadwagę którą musieli „zdusić", co jednak *nie miało wpływu na przebieg walk.* Z gości musieli „ściągnąć wagę" *Karlsson i Soederberg.*

Krótko po godzinie 19-tej wkroczyli na ring Szwedzi witani *rzęsistemi* oklaskami zgromadzonej publiczności. Oklaski wzmogły się, gdy na ringu zjawili się *zawodnicy polscy.*

Obie drużyny

prezentują się bardzo dobrze.

Polacy ubrani są w amarantowe spodenki z białym orłem po lewym boku oraz białe koszulki. Szwedzi mają również białe koszulki i błękitne spodenki. Pod względem fizycznym *korzystniej przedstawiają się Szwedzi*, szczególniej w wagach cięższych.

Drużynę szwedzką powitał prezes P. O. Z. B. wręczając kierownikowi ekspedycji pamiątkową plakietę. W imieniu reprezentacji Szwedów przemówił po angielsku prezes F. I. B. A. *Soederlund.* Po odegraniu hymnów państwowych przystąpiono do walk, które w ogólnej punktacji dały *wynik remisowy 8:8.*

Wynik meczu odpowiada sile drużyn.

Rezultat ten jest *wiernem odzwierciedleniem* przebiegu spotkania, gdyż *żadna z drużyn na wygraną nie zasłużyła.*

Nasze asy.

Z naszych zawodników bardzo dobrze wypadli *Misiorny i Klimczak*, szczególnie ten *ostatni pokazał się z jak najlepszej strony* i zapewne niejednokrotnie jeszcze będzie miał możność bronienia barw polskich w zawodach międzypaństwowych.

Polus pokonał zdecydowanie Anderssona, wysoko na punkty wygrał *Chmielewski*, który walczył jednak słabiej, niż w Dortmundzie.

Pewien zawód sprawili nam Garncarek i Zieliński, a przedewszystkiem Tomaszewski,

który udowodnił, że nie nadaje się już do reprezentowania barw państwowych. Wynik meczu zakończyłby się zapewne korzystniej dla nas, gdyby w miejsce Zielińskiego walczył Tomaszewski w wadze półciężkiej, zaś w wadze ciężkiej Wocka.

Z drużyny szwedzkiej najlepiej zaprezentowali się *Soederberg, Eklund i Linquist*, zaś najprymitywniejszym z gości okazał się *Eriksson.*

Najładniejsze walki

okazali *Polus i Andersson oraz Chmielewski i Oestling.* Na specjalne podkreślenie zasługuje

dżentelmeńskie zachowanie się pięściarzy szwedzkich.

Wyniki techniczne były następujące:

Waga musza:

Debiut Misiornego w reprezentacji wypadł wcale dobrze.

Pokonał on Ljunga po trzech zaciętych starciach pewnie na *punkty.*

W pierwszej rundzie widać na Misiornym lekką tremę, która szybko mija. Tempo jest zrazu szybkie, więcej atakuje Polak, jednakowoż Szwed ma *doskonałe* uniki, które chronią go od niebezpiecznych ciosów Poznańczyka. W drugiej rundzie Misiorny trafia *silnym prawym sierpowym* Szweda, który jest *oszołomiony*, jednak *szybko przychodzi od siebie.* W trzeciej rundzie początkowo góruje Szwed, potem inicjatywa przechodzi znowu do *Misiornego*, który *wreszcie wygrywa.*

Ljung nie był w roku bieżącym *ani razu pokonany. 2:0 dla Polski.*

Waga kogucia: Polus jest wyższy od nowicjusza w reprezentacji Anderssona, co mu niezwykle ułatwia walkę. Polak szybko skonstatował, że Szwed jest specjalnie *czuły na uderzenia w żołądek*, to też specjalnie obrabia tę część ciała. Serja celnych uderzeń sierpowych do tego stopnia oszałamia Anderssona, że

gong tylko ratuje go od k. o.

W drugiej rundzie *Polus ma nadal przewagę*, jednak Szwed czuje się lepiej. Trzecie starcie zdecydowanie *przechyla szalę zwycięstwa na stronę Polusa*, który zdobywa dwa dalsze punkty dla Polski. 4:0 dla Polski.

Waga piórkowa należała do

jednej z najsłabszych walk.

Cyran opierał się z trudem wyższemu i precyzyjnie walczącemu *Karlssonowi*, zdobywcy medalu bronzowego na Olimpjadzie. Pierwsza runda mija szybko na obopólnem badaniu sił. W drugiej Polak stara się punktować, lecz Szwed broni się umiejętnie i skutecznie. Dopiero w trzeciej rundzie walka nabiera żywszego tempa i góruje w niej nieznacznie Szwed, wygrywając spotkanie. 4:2 dla Polski.

Waga lekka: *Klimczak* walczy brawurowo i z zacięciem. Braki techniczne nadrabiał szaloną ambicją i dysponując znacznie silniejszym ciosem, zapewnił sobie zwycięstwo nad lepszym technicznie *Lindquistem*, który silnie krwawiąc

uniknął szczęśliwie porażki k. o.

We wszystkich trzech starciach *atak prowadził Klimczak.* 6:2 dla Polski.

Waga półśrednia: Wchodzącego na ring Garncarka wita publiczność frenetycznemi oklaskami, co było nagrodą za jedyne zwycięstwo uzyskane w Dortmundzie.

Niestety Garncarek walczył bez ducha

i bardziej wszechstronny *Eklund odniósł zwycięstwo zasłużenie.* W pierwszej rundzie Szwed więcej atakuje, Polak musi wytężyć wszystkie siły w kierunku obrony. W drugiej rundzie Garncarek silnie trafia prawym sierpowym, Szwed jest przez dłuższy czas oszołomiony, *ratuje go jednak gong.* W trzeciej rundzie Szwed walczy doskonale i zapewnia swym barwom zwycięstwo. 6:4 dla Polski.

Waga średnia: *Chmielewski* miał *niełatwą przeprawę* z twardym i doskonałym fighterem *Oestlingiem.* Początkowo trwa badanie sił. Zawodnicy walczą nad wyraz ostrożnie. Chmielewski zdołał w pierwszej rundzie raz tylko celnie trafić Szweda. W drugiem starciu tempo wzrasta. Góruje jednak Chmielewski, operując silnemi lewymi i prawymi. Zapewnia sobie „prowadzenie". W trzeciem kole zawodnicy słabną, jakkolwiek stroną atakującą jest nadal Polak, którego wiele uderzeń trafia w próżnię.

Zwycięża na punkty Chmielewski.

8:4 dla Polski.

Zieliński przegrywa przez techniczny k. o.

Waga półciężka miała przebieg szybki. Zieliński w pierwszej rundzie dostaje szereg silnych uderzeń od najlepszego technika Szwedów *Soederberga*, i leży niezdolny do walki na deskach ringu.. *Gong ratuje go od k. o.* W drugiej rundzie wstaje do dalszej walki, lecz jest zupełuie do niej *niezdolny i sędzia spotkanie przerywa* oddając zwycięstwo Szwedowi przez *techniczne k. o. 8:6 dla Polski.*

Eriksson nokautuje Tomaszewskiego

Waga ciężka: *Tomaszewski* nie mógł się oprzeć znacznie silniejszemu i cięższemu od siebie *Erikssonowi*, który w drugiej rundzie uzyskuje zwycięstwo przez k. o. Tomaszewski w pierwszej rundzie miał kilka dobrych momentów, jednak okazał się za słaby do pokonania Szweda. 8:8.

Sędziował dobrze w ringu p. *Borch* (Niemcy) a na punkty *Ermanowicz* (Polska) i *Soederlund* (Szwecja).

Wywiady.

Po meczu korespondent „Raz Dwa Trzy" uzyskał szereg wywiadów. Oto, co mówi prezes Fiby, kierownik ekspedycji szwedzkiej red. *Soederlund.* Uważam *wynik remisowy za słuszny.* Z Polaków najlepiej i najmędrzej walczył *Polus.* Bardzo podobała mi się walka Garncarka z Eklundem. Organizacja meczu jak i zachowanie się publiczności *bez zarzutu.*

Prezes Polskiego Związku Bokserskiego dyrektor *Baranowski* uważa wynik za *sprawiedliwy.* Woczka, gdyby był walczył w wadze ciężkiej, mógłby był jeszcze przechylić szalę zwycięstwa na naszą stronę. Szwedzi okazali się szczególnie w wagach od lekkiej wzwyż *bardzo groźni.*

Sędzia w ringu p. *Borch* uważa zespół Szwedów *jako całość za lepszy od Polaków*, szczególnie pod względem *technicznym. Wynik odpowiada przebiegowi zawodów.* U Polaków podobał mu się *Polus.*

Trener Sztam, sekundant naszej drużyny, stwierdza *słabe przygotowanie naszych zawodników do tego meczu.* Jego zdaniem w wadze półciężkiej powinien był walczyć Tomaszewski, a w wadze ciężkiej Woczka. Wtenczas moglibyśmy byli liczyć na zwycięstwo naszej drużyny.

Statystyka naszej reprezentacji bokserskiej.

Warszawa, 4 grudnia.

Polska reprezentacja bokserska rozegrała dotychczas 16 spotkań międzypaństwowych, w tem 5 zagranicą, a mianowicie w Budapeszcie, Wiedniu, Pradze, Wrocławiu i Dortmundzie.

Ogółem wygraliśmy 6 meczów, zremisowaliśmy 6 razy, a 4 razy przegraliśmy (3 razy z Niemcami i 1 raz z Węgrami).

Walczyliśmy z Czechosłowacją 8:8 12:4, 8:8; z Węgrami 5:11, 8:8, 10:6; z Niemcami 6:10, 6;10, 10;6, 2;14; z Italją 8:8; z Austrją 10:6, 8:8, 13:3, 9;7; z Szwecją 8;8.

Ogólny stosunek punktów 131:123.

Barw naszych broniło 40 pięściarzy, a mianowicie: 10 razy — Arski, 8 razy — Forlański, 7 razy Majchrzycki, Górny, 6 razy — Seweryniak i Tomaszewski, 5 razy — Moczko, Wocka, Rudzki, 4 razy — Głon, Wysniewski, Wystrach Chmielewski, Garncarek, Polus, 3 razy — Stibbe, Kupka, Sipiński, Wieczorek, Wochnik, Kazimierski, Stępniak, Konarzewski, 2 razy — Seidel, Pyka, Cyran i Zieliński II, 1 raz — Snopek, Anioła, Gawlik, Goss, Głowacki, Mizerski, Wolniakowski, Konieczny, Rogalski, Karpiński, Klimczak i Misiorny.

Punktów dla barw Polski zdobyli: 15 pkt. — Arski, 10 pkt. — Seweryniak, Majchrzycki; 8 pkt. Górny, Wocka; 6 pkt. — Kupka, Moczko, Garncarek, Rudzki, Chmielewski; 5 pkt. — Forlański i Polus; 4 pkt. — Kazimierski, Wystrach, Sipiński; 3 pkt. — Seidel, Tomaszewski, 2 pkt. — Wochnik, Snopek, Anioła, Stibbe, Głowacki, Klimczak i Misiorny, 1 pkt. — Cyran, Konarzewski.

W tem przez k-o wygrali Kupka i Seweryniak (po 2 razy), Stibbe, Wocka, Rudzki, a przez k-o przegrali Pyka, Mizerski, Tomaszewski (2 razy), Rudzki i Forlański.

DELEGATEM P. Z. B. do Z. Z. będzie p. mec. Seydlitz, który wyjedzie w środę do Warszawy.

BOKSERZY REWERY STANISŁAWOWSKIEJ zwyciężyli pięściarzy Hakoahu w walce o mistrzostwo Stanisławowa walkowerem. W towarzyskim meczu Rewera wygrała 11:5.

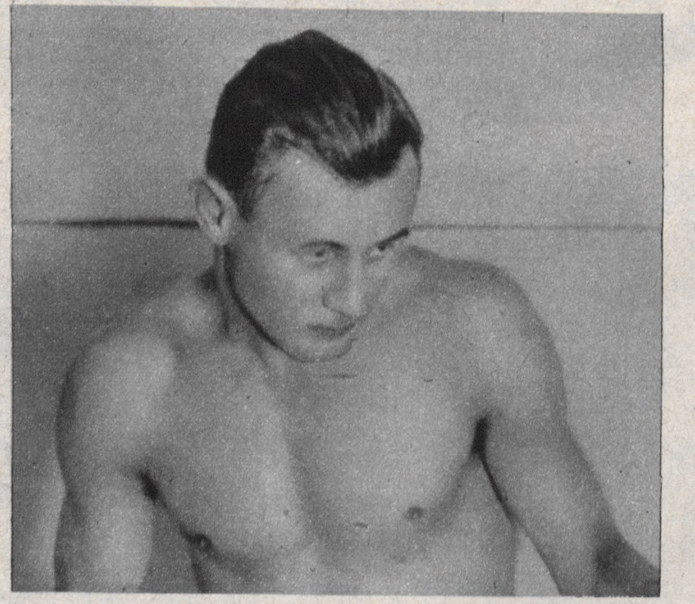
FINAŁ DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW PIĘŚCIARSKICH POLSKI, do którego, jak wiadomo, zakwalifikowała się Warta przez zwycięstwo swe nad Polonią oraz ŁKP z Łodzi, który pokonał zespół Wawelu, początkowo projektował PZB na dzień 8 stycznia do Łodzi. Okazuje się jednak, że termin ten nie jest aktualny, gdyż na dzień 8 stycznia został zakontraktowany międzymiastowy mecz Łódź—Brno.

MISTRZ EUROPY W HOKEJU NA LODZIE, SZWECJA stawia w związku z mistrzostwami świata w Pradze wielkie żądania finansowe; udział Szwecji jest przeto narazie jeszcze niepewny. Poza tem żądają Szwedzi, aby jeszcze przed turniejem o mistrzostwo świata w Pradze odbył się międzypaństwowy mecz Czechosłowacja—Szwecja w Sztokholmie.

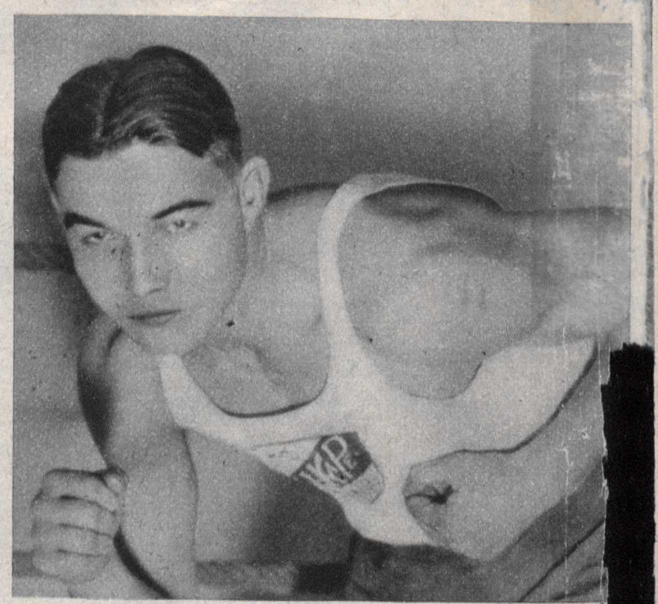
MECZ SZERMIERCZY WE LWOWIE. W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się we Lwowie mecz szermierczy reprezentacji fechtmistrzów zawodowych w składzie: Buczak, Karpiewski, Paranda, Cebulak z drużyną Lwowskiego Klubu Szermierzy w składzie: Franz, Kiełbusiewicz, inż. Schmorak, dr Serafin, dr Wodniecki.



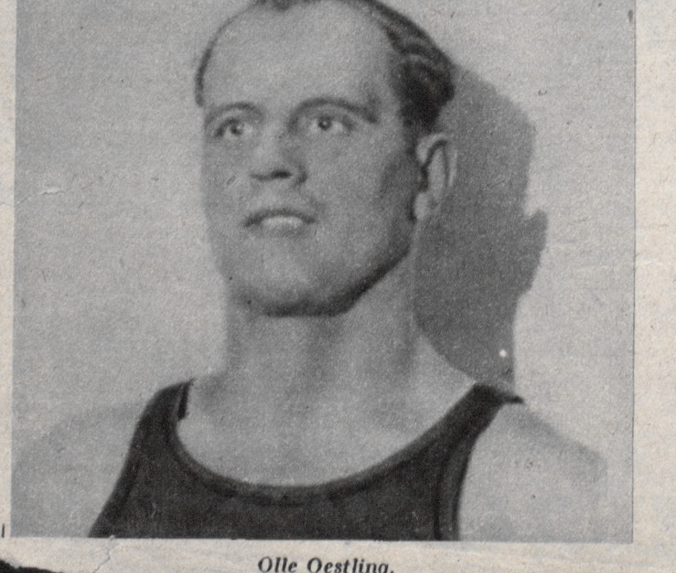
Kierownik drużyny szwedzkiej Sörderlund, redaktor „Stockholms Tidningen".



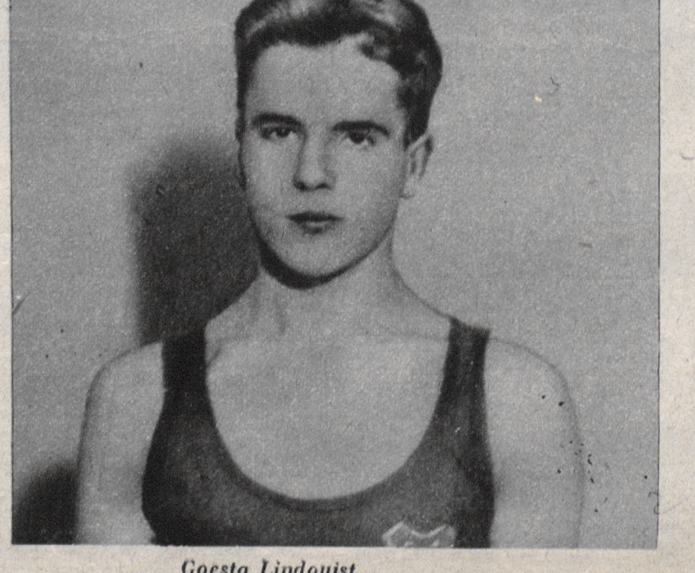
Klimczak (Łódź).



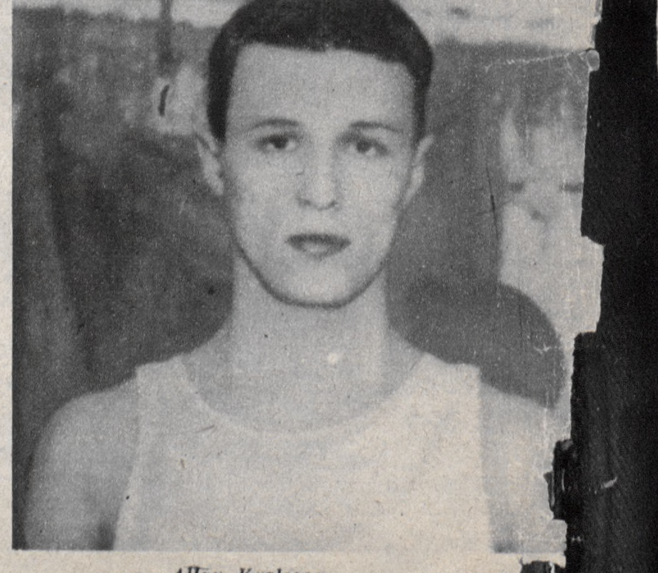
Chmielewski (Łódź).



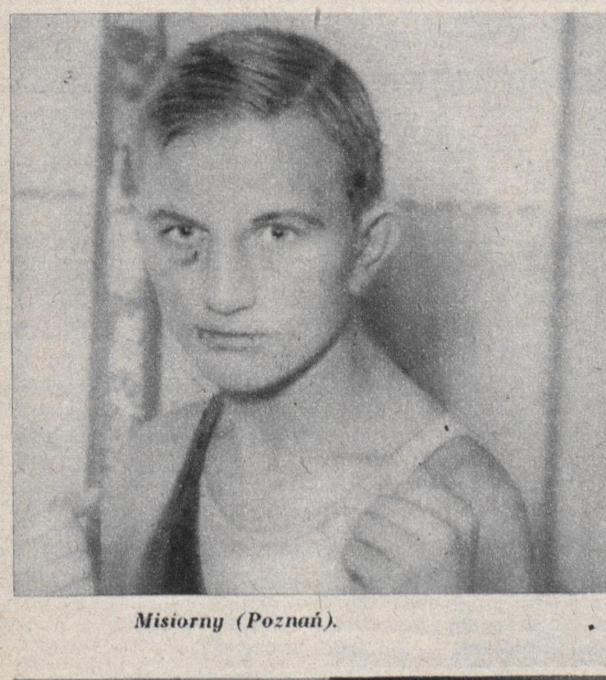
Olle Oestling.



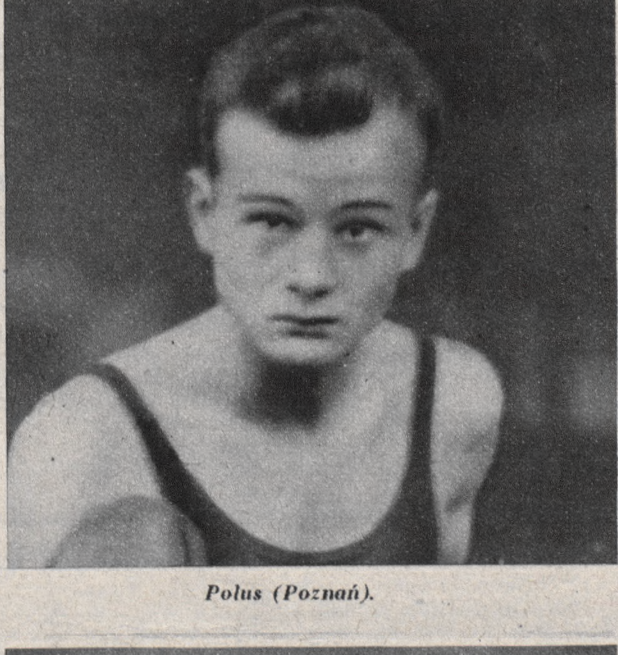
Goesta Lindquist.



Allan Karlsson.



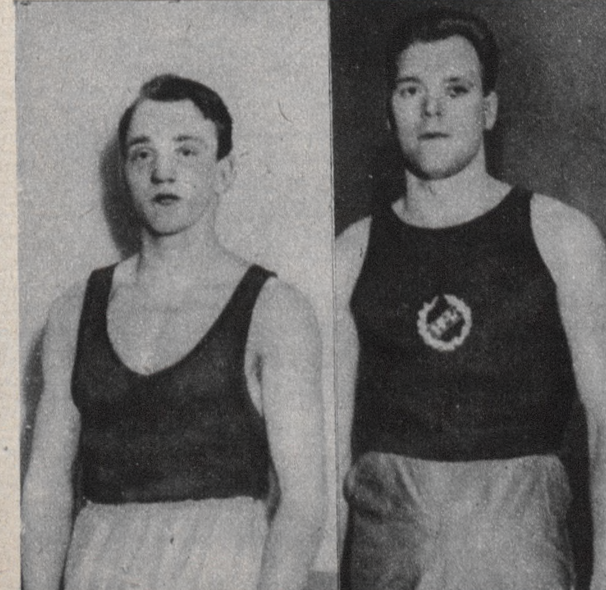
Misiorny (Poznań).



Polus (Poznań).



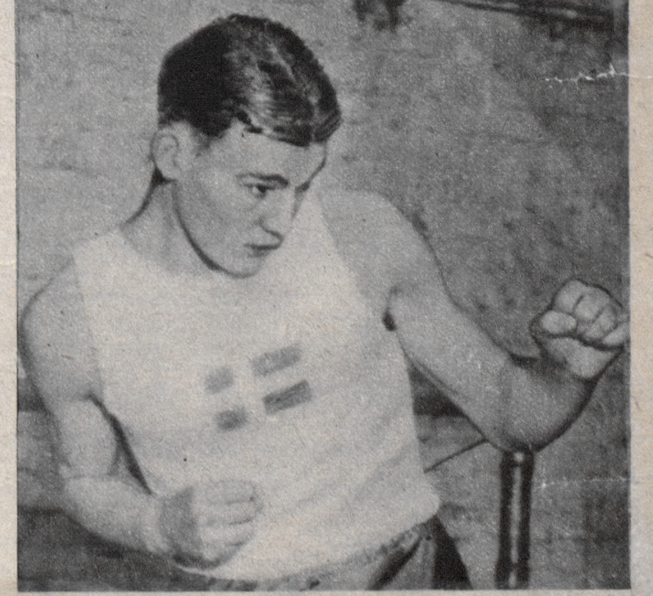
Harry Eklund.



Od lewej Erik Eriksson i Bertil Andersson.



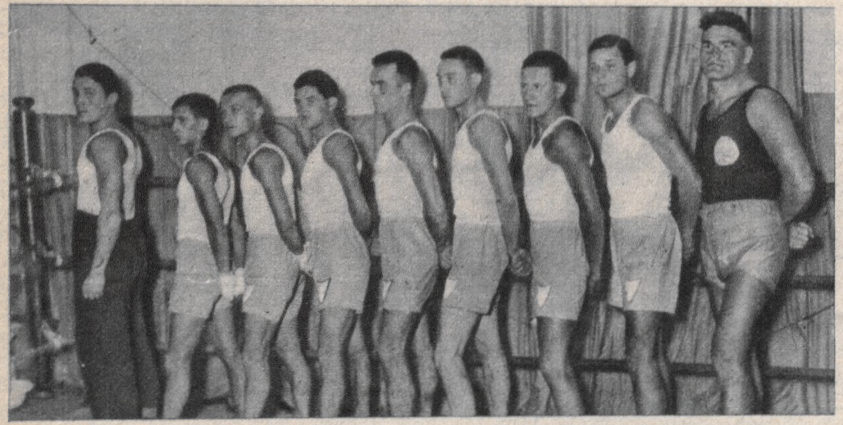
Martin Ljung.



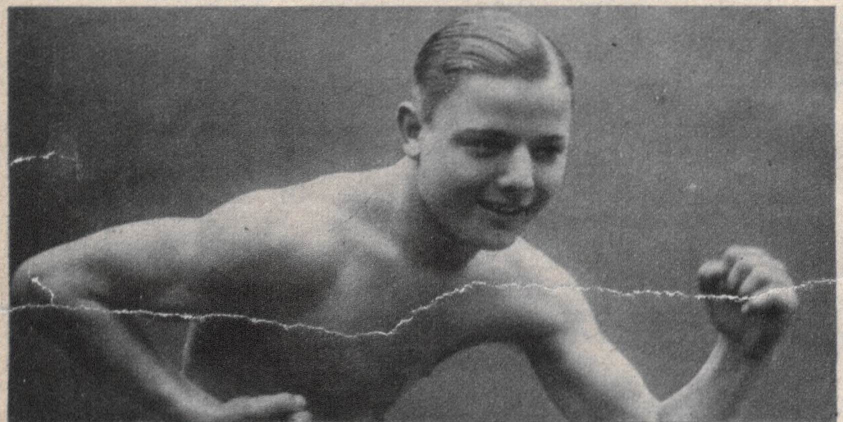
Lars Soederberg.



Wszędzie już narciarze przygotowują się do sezonu zimowego. Na zdjęciu naszem fragment z „suchego“ kursu, którego uczestnicy zaznajamiają się z zasadniczemi przepisami sportu narciarskiego.



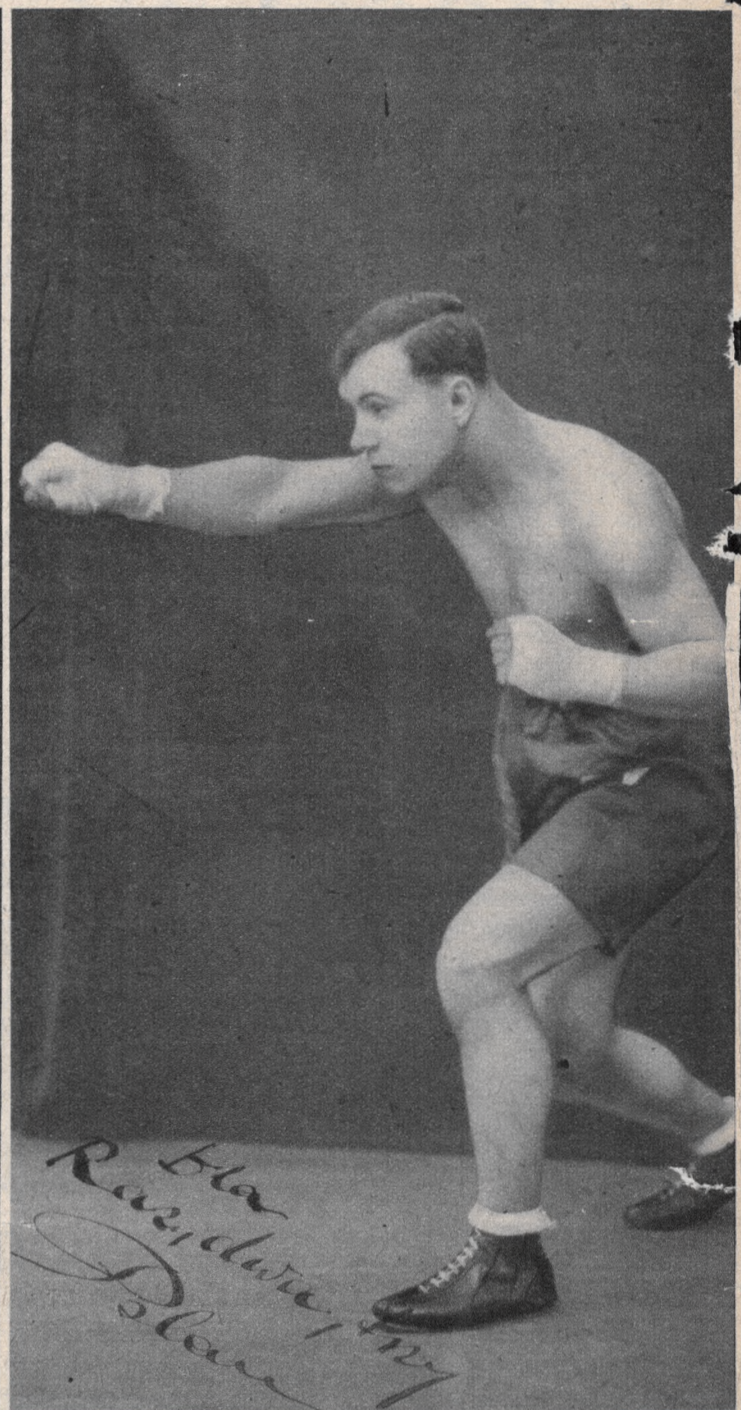
Drużyna pięściarska Wawelu (Kraków), która rozegrała mecz z I. K. P., przegrywając 4:12. Od prawej strony uzupełnia ten zespól bokser śląski Wocka, który stoczył spotkanie pokazowe z Konarzewskim.



Paweł Lelewski, doskonały pięściarz Goplanji, będzie reprezentantował Inowrocław w międzynarodowym meczu ze Stockholmem w wadze lekkiej.



Reprezentant Goplanji w wadze muszej Paweł Rogowski, który walczyć będzie 6-go grudnia w barwach Inowrocławia.



Doskonały bokser polski Polan w wadze lekkiej, którego zwycięstwa odnoszone w Paryżu zjednują mu coraz lepszą markę w międzynarodowem pięściarstwie.

POZYCJA KRAKOWA W LIDZE.

Najwyższy tytuł piłkarski w Polsce za rok 1932 ugrzązł znowu w Krakowie, co w okresie 6 lat mistrzow Ligi trafia się po raz piąty. Zmienił się tylko zdobywca. Berło z rąk Garbarni przeszło w posiadanie pierwszego mistrza Polski, Cracovii, utwierdzając tem samem przodujące stanowisko Krakowa w piłkarstwie.

O ile fakt zdobycia mistrzostwa przez Kraków predystynuje go w dalszym ciągu do miana siedziby najlepszych piłkarzy, to znowu lokata tegoroczna wszystkich drużyn krakowskich świadczy, że dotychczasowa potęga poczyna się narazie lekko chwiać. Od 3 lat zatrzymuje Kraków konsekwentnie mistrzostwo, ale do niego dołączył w roku 1930 lokaty 2 i 6, w r. 1931 już tylko 2 i 9, a obecnie zaledwie 6 i 10. Widocznem jest więc obniżenie się drużyn krakowskich. Tegoroczna walka o tytuł mistrzowski, rozstrzygnięta dopiero na finiszu i to ze szczególnem pozyskaniem punktów od Czarnych wskazuje, że czołowa pozycja Krakowa już w najbliższym roku może zostać obaloną. Dla świadomych rzeczy, znających środowisko krakowskie gruntownie, nie ulega wątpliwości, że Kraków stać na utrzymanie opinji twierdzy piłkarstwa polskiego, jednakże pod warunkiem racjonalizacji pracy. Przypuszczalne tegoroczne memento spowoduje polepszenie sytuacji tabelarycznej Krakowa.

CRACOVIA.

Jubileuszowy rok Cracovii, pobudził drużynę do znacznie większego wysiłku, niż w r. ubiegłym. Skok z 9-go na czołowe miejsce w tabeli był zawsze możliwy dla tego typu drużyny, jaką była i jest Cracovia. *Nastrój* jest u niej tym czynnikiem, który równie dobrze mógł w r. 1931 spędzić ją do A klasy, jak w r. 1932 uczynił ją mistrzem Ligi.

Daje temu świadectwo *przebieg* mistrzostw. Pierwsze przegrane spotkanie z Wartą źle usposabia drużynę, która wygrywa potem wprawdzie ze słabą Pogonią, ale z Ruchem traci punkt, a z Czarnymi nawet oba. Na szczęście zmienia się duch drużyny na skutek wpływu uroczystości jubileuszowych w pierwszych dniach maja. Gdy zaś obok *Ciszewskiego* pojawił się na boisku z powrotem *Sperling*, ostatni reprezentant świetności białoczerwonych, zwycięstwo 5:0 nad Garbarnią staje się *początkiem odrodzenia drużyny*, która aż do sierpnia tylko zwycięża. Uzyskawszy w czerwcu punkty od Czarnych, usadawia się Cracovia *na czele tabeli*, gdzie w ostatnich tygodniach na krótko zagościły *Warta* i *Pogoń*, by ostatecznie ustąpić białoczerwonym.

Sukces Cracovii *nie przyszedł gładko*. Szczególnie okres września i października, w którym zdobyto 1 na 8 możliwych punktów, *groził załamaniem*. Dopiero ostatnie spotkania a zwłaszcza z *Legją*, wyjaśniło sytuację.

W drużynie ligowej grało ogółem *23 zawodników*. — W tej pokaźnej liczbie znajduje się tylko *jeden bramkarz Otfinowski*, jako współuczestnik wszystkich bojów ligowych Cracovii. Zaufanie, jakiem go Cracovia darzyła było usprawiedliwione doskonałą grą, która przyniosła mu w efekcie tytuł reprezentacyjnego gracza Polski.

Cyfra 3 wyczerpuje ilość obrońców tegorocznych. *Filipkiewicz* po 2 grach ustąpił *Pająkowi*, pozyskanemu z Lechji. Odtąd para *Lasota* i *Pająk* trwa nieprzerwanie, jako przykład dwu typów taktyka i żywiołowości, które dopiero w sumie dają świetną całość. Pięknie rozpoczętą karjerę Lasoty zahamowała ciężka służba wojskowa.

Tradycja dobrej gry pomocy została utrzymana. *Mysiak, Chruściński* i *Seichter* byli opoką, na której opierała się Cracovia w ciągu roku. Klasa gry Mysiaka osiągała szczyty naszych umiejętności. Trzem rutyniarzom pomagali *Zastawniak, Ptak*, a więc byli starsi zawodnicy. Z młodszych używano *Stiasnego* i ostatnio Kwiecińskiego, jako zastępcę Chruścińskiego. Obaj mają talent, rozumieją grę, ale ruchliwość poważnie *szwankuje*.

Atak liczył 12 zawodników. Piątka *Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski* i *Sperling* była podstawą tej linji, która najbardzej poddawała się zmiennościom nastroju. Tak też zmienną była gra napadu, mającego raz „swój“, raz „psi“ dzień.

Dwóch weteranów *Kubiński* i *Sperling* oraz wychowanek z czasów ich świetności *Ciszewski*, stanowili trójkę, która w dobrym dniu demonstrowała prawdziwy kunszt piłkarski. U Kubińskiego ponado dominował zmysł strzelania z każdej pozycji, w czem był bezkonkurencyjnym. *Malczyk* i *Zieliński* stanowią *teraźniejszość* klubową, a może i *przyszłość*, do której dobre warunki mają. Należyte wyzyskanie tychże będzie nietrudne, ale tylko dla fachowca, nieuznającego metod driblowania. Dotyczy to także jednostek młodej gwardji, w której talent wykazali *Zembaczyński* i *Kruczek*, świetny materjał na łącznika, *Piątkiewicz* i *Kempiński* do przyszłości zaliczeni być nie mogli, raczej już *Marjan*. Natomiast *Mitusński* i *Doniec* zadanie swoje już ukończyli.

Tylko *Otfinowski, Lasota* i *Zieliński* brali udział we *wszystkich spotkaniach*. Po 21 razy grali *Mysiak, Seichter, Malczyk II*, 20 razy *Pająk*, 19 *Kubiński*, 18 *Ciszewski*, 17 *Sperling* i 15 *Chruściński*.

Ilością 51 strzelonych bramek podzielili się: 13 *Kubiński*, 12 *Zieliński*, po 9 *Ciszewski* i *Malczyk II*, 3 *Sperling* i 5 graczy po 1 bramce.

Pierwsza serja gier dała Cracovii *18 punktów*, podczas gdy w drugiej zebrano *tylko 11*. Lepiej czuła się drużyna na swem boisku, gdzie uzyskała *18 punktów*, podczas gdy na obcych zebrała *tylko 9*, z tego aż 5 w Warszawie, która wogóle oddała 11 punktów na 12 możliwych. Wszystkie punkty odebrali białoczerwoni *Legji, Warszawiance*, po 3 Pogoni, Wiśle, 22 pp. i Polonji. Raz ulegli Ł. K. S., Ruchowi, Czarnym i Garbarni, a jedynie *Warta* dwukrotnie triumfowała.

Najlepszy wynik osiągnęli białoczerwoni w spotkaniu z Warszawianką *6:0*. Wiele mówiący kontrast przyniosły dwa spotkania z *Garbarnią 5:0* i *0:4!*

WISŁA.

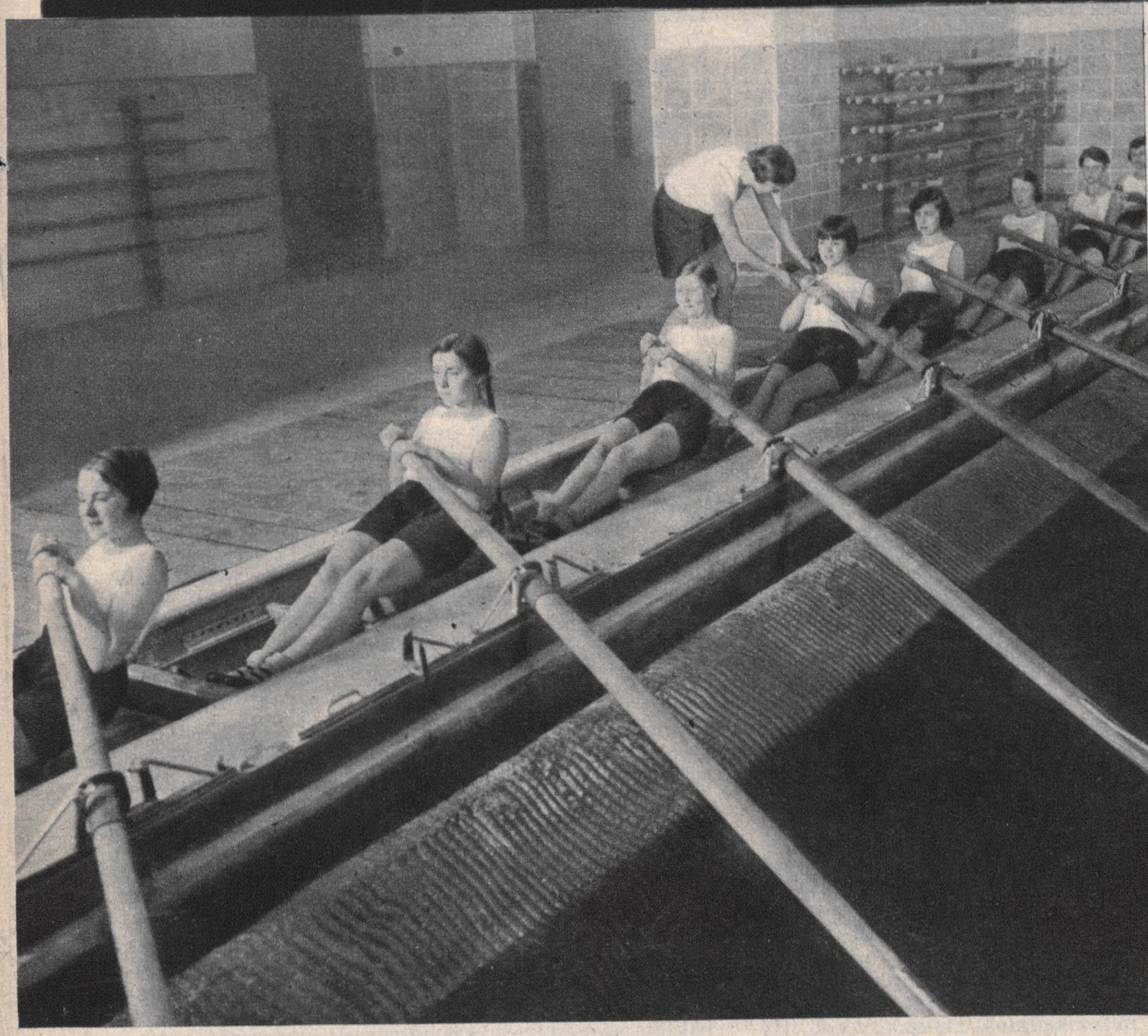
Najniższa (6) lokata Wisły w ciągu trwania mistrzostw Ligi jest wynikiem *ciężkich chwil*, jakie dwukrotny mistrz w tym roku przeżywał. Ongiś sławna swą kondycją fizyczną, bojowością oraz hartem ducha drużyna, w tym roku nagle *straciła bardzo dużo ze swych zalet*, w konsekwencji staczając się z 2-go na 6-te miejsce tabeli.

Jak nigdy fatalnie rozpoczęli czerwoni tegoroczne spotkania. Trzy pierwsze spotkania nietylko przegrywają, ale co gorsza *nie umieją w nich uzyskać choćby honorowej bramki*. W tabeli runęli więc z czoła na ostatnie miejsce, gdzie przez kilka tygodni przebywają. Uwalniają się z niej po zwycięstwie nad 22 pp. i odtąd krążą stale w *pośrodku* tabeli, wspinając się na krótko aż na *4-te miejsce*. Była to *najwyższa* lokata tegoroczna. O usadowieniu się na 6-tem miejscu zadecydowało *ostatnie* spotkanie, fatalne w skutkach dla stołecznej Polonji.

Skład Wisły ulegał częściej, niż dotąd zmianom. Wymiany spowodwane chorobami czy poszukiwaniem nowych talentów dotyczyły w sumie *24 zawodników*.

W bramce widzieliśmy przedewszystkiem *Koźmina*, bramkarza naszej czołowej klasy. Jego zastępca *Seyrlhuber* należał do najsłabszych w Lidze. Jemu w poważnej mierze przypisać można pozycję drużyny. Dużo kłopotów sprawiała Wiśle linja obrony, gdzie aż 6 graczy nie mogło znaleźć pełnego uznania za prawdziwą grę klasowego obrońcy. Oczywiście gra *Kotlarczyka II* daleko odbiegała od reszty, ale przecież mimo to nie można mu przyznać pełnej wartości obrońcy już choćby z braku dobrego wykopu. Jego grę na tem stanowisku możnaby określić jako „świetnego pomocnika w obronie“. *Oleksik, Szczepanik* i ostatnio *Szumiłas* mieli zbyt dużo różnych braków, przedewszystkiem technicznych, by sprostać zadaniu. Sąsiedztwo Kotlarczyka II i pomocy ratowało ich. *Ostrowski* i *Pychowski* wystąpili epizodycznie bez powodzenia.

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Już rozpoczęła się praca zimowa wioślarzy, jak przedstawia nasze zdjęcie, na którem widzimy wioślarki jednego z klubów berlińskics przy pracy nad udoskonaleniem stylu wiosłowania.



Grupa uczestników biegu myśliwskiego przed dworem państwa Ossowskich w Białobłotach (pow. Grudziądz). Fot. „DO“.



Fragment z biegu myśliwskiego w Najmowie, a mianowicie ułani 18 p. ul. pom. w angielskim skoku. Fot. „DO“.

Słowa uznania należą się pomocy, która w składzie *Bajorek, Kotlarczyk I* i *Jezierski* grała bez rezerw, bo tylko raz Kotlarczyka I zastąpił inny zawodnik. Słusznie nie szukano wymian dla tej linji, która *jedynie właściwie utrzymała tradycję najlepszej linji drużyny*. Kotlarczyk I po krótkim wstępnym okresie słabości wrócił do świetności Bajorek, jak dawniej dobry a młody Jezierski doskonale przystosował się do całości.

Rozczarowanie sprawiała gra *ataku*, w którym próbowano *najrozmaitszych kombinacyj* zestawień, przeważnie niestety z mało pocieszającym wynikiem. Stare gwiazdy swoje zadanie spełniły już dawno, pretensji do nich mieć nie można, a młodzi adepci nie osiągnęli poziomu swych mistrzów. Luka, jaka w tej linji istniała w ciągu roku nie wypełniła się ani w części, co w przyszłości grozi dalszem pogorszeniem sytuacji. Najczęściej używano w ataku piątki *Balcer, Kisieliński, Reyman I, Artur* i *Stefaniuk*. Często wciągano *Adamka, Nawarrę*, Reymana II i *Czułaka*, rzadziej *Obtułowicza, Łykę, Lubowieckiego* i *Stefaniuka II*. Starsza generacja, pamiętająca czasy świetności, a więc Balcer, Reyman I, Adamek należy już — zdaje się — *do przeszłości*. Wyjątkiem chyba okaże się jeszcze Balcer. *Kisieliński* spadł w tym roku nieprawdopodobnie, podobnie i *Czułak*. Przyszłość ataku Wisły opiera się na *młodych: Arturze, Stefaniuku*, do których dołączyć się mogą *Łyko, Lubowiecki i Stefaniuk II*. Reyman II po pilnym treningu, mógłby się stać *ostoją* tej grupy młodych, potrzebujących wzoru taktyka i technika.

Zaledwie dwu zawodników było uczestnikami wszystkich spotkań ligowych, a to *Jezierski* i *Bajorek*. *Kotlarczyk I* 21 razy a II 20 razy bronili barw klubowych. Po nich z cyfrą 19 następuje *Artur*, 17 *Reyman I*, 16 *Balcer*, 14 *Koźmin*, 13 *Kisieliński* oraz 10 *Stefaniuk I*. Reszta poniżej 10-ciu.

Zdobycz punktowa w ilości 22 punktów składa się z 12 punktów I serji oraz 10 II-ej. Obce boiska przyniosły Wiśle *tylko 9 punktów*, w tem *Warszawa aż 6 (!)*. Jedyną drużyną, która dwukrotnie uległa Wiśle, była *Polonia*. Trzy punkty oddali Czarni i Garbarnia, 2 Pogoń, Ł. K. S., Legja, Warszawianka i 22 pp. Zaledwie 1 punkt zdobyli czerwoni na Cracovii i Ruchu. Natomiast jedynie *Warta* zagarnęła wszystkie 4 punkty.

Po raz pierwszy uzyskała Wisła *ujemny* stosunek bramek. Nikłą rolę ataku tegorocznego ilustruje fakt, że w siedmiu spotkaniach nie potrafił strzelić *ani jednej bramki*. Rozpiętość między zwycięstwem *6:0* nad Warszawianką i porażką *3:8* z Wartą świadczy o zmienności wyczynów.

Na ilość 37 strzelonych bramek złożyło się siedmiu strzelców z *Arturem* (13) na czele. Były król strzelców *Reyman* uzyskał tylko 6, podobnie jak drugi ekskról *Kisieliński*. Inni zadowolili się mniejszą ilością.

GARBARNIA.

Po udałym przebiegu ub. roku i zdobyciu mistrzostwa, „typowano“ wcale poważnie Garbarnię na najpoważniejszego kandydata tegorocznego mistrzostwa. Uzasadniał ten optymizm fakt, że drużyna znajdowała się wówczas w dobrej formie, na żadne zmiany w składzie nie zanosiło się. Istotnie też początek rozgrywek zdawał się potwierdzać te przypuszczenia.

Krach nastąpił w spotkaniu z Cracovią w maju. Faworyzowana wówczas Garbarnia, mająca poza sobą piękny mecz z Vienną, przegrywa z niedocenianą Cracovią 0:5 i to ją częściowo wykoleja. Dalsze gry Garbarni tracą coraz więcej z posiadanego blasku. Dobry mecz już tylko *trafia* się mistrzowi Polski, przeważnie zaś oddaje dawniej najpewniejsze punkty, by wkońcu usadowić się u szarego końca tabeli, wyprzedziwszy bardzo nieznacznie tragicznych rywali w walce o utrzymanie się w Lidze, tj *Czarnych i Polonję*.

Gwałtowny spadek formy Garbarni nie znajduje wytłumaczenia, o ile chodzi o kwalifikacje jej zawodników. — Bezwzględnie większość tychże posiada dobrą markę i może wydać grubo więcej z siebie, niż to miało miejsce w ostatnim roku. Załamanie jest wynikiem raczej powodów natury *organizacyjnej* i poprawa w tym względzie podniesie napewno poziom gry drużyny.

Przy liczbie *20 zawodników*, którzy grali w mistrzostwie, nieproporcjonalnie wysoką jest cyfra *4 bramkarzy*. Pozycja ta, od lat achillesowa pięta drużyny, nie doczekała się i w tym roku właściwego obsadzenia. *Gregorczyk i Wojciechowski* grą swą aż prosili o wymianę i doczekali się tego z chwilą pozyskania *Włodka*, który po krótkotrwałych złudzeniach co do swej wartości, podtrzymał potem tradycję kiepskich bramkarzy Garbarni. *Urban* tylko raz miał sposobność ukazania się na boisku, mało zaszczytu przynosząc drużynie.

W obronie pojawiło się trzech graczy oraz raz *Joksz*, gracz do wszystkiego. *Bill i Konkiewicz* byli stałą parą, niestety o mało stałej formie w ciągu roku. Faktem jest, że bardzo rzadko trafiały się dnie dobrej gry obu naraz, natomiast często jeden z nich grał b. dobrze. W cyfrze 43 straconych bramek mają też swój udział. Rezerwowy *Sycz* nie zadowolił.

Linja pomocy miała 2 żelaznych zawodników: *Wilczkiewicza* i *Skwarczowskiego* oraz czterech zmieniających się. Wilczkiewicz po bardzo dobrym starcie osłabł potem. *Skwarczowski* był typem pracowitego wyrobnika, bez wyższych aspiracyj. *Nagraba*, grający w pierwszej kolejce, fizycznie niedomagał, to też nawet b. dobre opanowanie techniczne nie mogło zrównoważyć tej wady. *Selinger* i *Joksz* byli tylko chwilowymi wyręczycielami w potrzebie, a młody *Lesk* jest narazie dobrym materjałem.

Dużo więcej należało oczekiwać od renomowanego napadu Garbarni. Linja w składzie *Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek i Bator* mogła uchodzić za *najlepszą* w Polsce. Tymczasem ona nie zdobyła się na strzelenie choćby jednej bramki w czterech spotkaniach, a w 10-ciu wydusiła zaledwie po jednej bramce. Szwankowało nietylko *strzelanie*, ale również i *współpraca*, jak nigdy przedtem. Znaczne pogorszenie zauważyć można było u Batora, a także Maurer nie był tak skutecznym partnerem Riesnera, jak w ub. roku. Pazurek pozostał tankiem o zwolnionej szybkości. Z utratą zdolności strzału, powiększył się u niego ciąg do wózkowania, rzadko produktywnego. Riesner również nie osiągnął zeszłorocznej formy w pełni. Smoczek miał b. dobre i słabe dnie. Mizerna kondycja fizyczna tego rozumnego kierownika ataku, hamuje znaczne jego możliwości.

Do najpilniejszych zawodników należeli z cyfrą 22 gier: *Skwarczowski, Wilczkiewicz i Riesner*. Następnie *Bator* i *Pazurek* z 21, a *Konkiewicz* z 20 zawodami. Po 19 razy grali *Bill, Maurer i Smoczek*, 14 *Joksz*, po 10 *Włodek* i *Nagraba*. Reszta poniżej 10-ciu.

11 punktów zebrano w pierwszej kolejce, a tylko 7 w drugiej. Na własnem boisku 11, poza niem 7. *Warszawianka i Polonja* nie uzyskały ani jednego punktu od Garbarni. Ta natomiast podzieliła się punktami z Cracovią, Pogonią i Wartą. Ł. K. S., Legja, Ruch i Wisła oddały jej tylko po 1 punkcie. Z drużyny z dołu tabeli, tj. *22 p. p. i Czarni* odebrali Garbarni wszystkie 4 punkty, przyczem wszystkie te spotkania zakończyły się wynikiem *1:2!*

Największym cyfrowym sukcesem Garbarni było *6:1* zwycięstwo nad *Polonią*. W tym samym stosunku ta uległa natomiast ŁKS'owi w Łodzi. Sensacyjnemi były *wyniki z Cracovią* 0:5 i 4:0.

W tabeli strzelców najwyżej uplasował się *Smoczek* z ilością 13 strzelonych bramek, za nim *Pazurek* z 8, *Maurer* z 7, *Joksz* z 5, *Riesner* z 3 i *Bator* z 2 bramkami.

J. K.

W OCZEKIWANIU NA ŚNIEG.

Narciarze w przedsezonowej pracy organizacyjnej.

Kraków, 4 grudnia.

W oczekiwaniu na śnieg, który tego roku każe jakoś na siebie czekać — praca organizacyjna, tak *w Polskim Związku Narciarskim,* w licznych jego komisjach i instytucjach, *w okręgach narciarskich* oraz *w 120 klubach* związkowych, wre pełną parą. Pęd do narciarstwa jest tak olbrzymi, że

rok obecny pobije niewątpliwie wszystkie rekordy,

o ile warunki śnieżne dopiszą.

Rekordowym jest zwłaszcza *okres organizacyjny,* w którym przygotowano już i uruchomiono cały szereg doniosłych urządzeń. Okazało się, że *z chwilą przeniesienia zarządu PZN. do Krakowa,* Związek stanął istotnie — *dzięki doborowi ludzi* — wobec niezwykłych możliwości. To, czego dokonano w ostatnich miesiącach na terenie przygotowania najbliższego sezonu, zapowiada dalszy, niezwykły *rozwój polskiego narciarstwa.*

Praca idzie niejako w kierunku *podniesienia wyników szczytowych,* ale także w zakresie *popularyzacji narciarstwa wszerz.* Pracy Związku dzielnie sekundują w tym kierunku akcja *Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa,* które organizuje stacje turystyczne, uzyskując pociągi popularne itp. walnie przyczynia się do jednoczesnego szerokiego ogółu narciarzy. Należy zaznaczyć, że ludzi, uprawiających narciarstwo, jest dziś w Polsce *około 120.000.* Jest to zatem bodaj jeden z najpowszechniejszych sportów w naszym kraju. Przed organizacyjnym narciarstwem, staje więc *konieczność ujęcia tych mas,* zrzeszenia ich i skierowania we właściwym kierunku.

Cóż więc robi się przed sezonem?

Centralny kurs instruktorski.

W czasie świąt Bożego Narodzenia odbędzie się ma w Zakopanem — jak o tem kilkakrotnie już donosiliśmy — wielki, *centralny kurs dla instruktorów, trenerów i sędziów Polskiego Związku Narciarskiego.* Kurs ten odegrać powinien bardzo wielką rolę o znaczeniu podstawowem, gdyż uzupełni kadry sędziów, oraz ureguluje sprawę organizacji *nauczycieli narciarstwa.*

Jak należało się spodziewać, zgłoszenia na ten kurs napłynęły bardzo licznie *ze wszystkich stron kraju.* Onegdaj dokonano w Polskim Związku Narciarskim *próbnego obliczenia,* z którego okazuje się, że napłynęło już 281 zgłoszeń. W zgłoszeniach przoduje *lwowski okręg narciarski,* który sam jeden przysyła blisko 80 uczestników. Należy liczyć się, że w kursie weźmie udział

300 uczestników.

Kurs rozpocznie się *27 grudnia* i trwać będzie 5 dni, przyczem znaczna część uczestników będzie zakwaterowana i wyżywiona w centralnej organizacji kursu. Uczestnicy korzystają z *bardzo znacznych zniżek cen przejazdu* koleją do Zakopanego i zpowrotem (zniżka ta wynosi 80% proc.) W najbliższym czasie każdy przyjęty na kurs uczestnik otrzyma *szczegółowy komunikat,* zawierający wszystkie dane dotyczące uczestnictwa w kursie, ekwipunku, rozkładu zajęć, sposobu otrzymania biletu ulgowego, miejsca zgłoszeń, zakwaterowania i t. d.

Ogólne kierownictwo kursu spoczywa w rękach *Komisji Sportowej Polskiego Związku Narciarskiego,* która powierzyła funkcję komendanta kursu *kpt. Ernestowi Stillerowi* z Bielska. Dział instruktorów narciarstwa prowadzić będzie *p. J. Oppenheim z Zakopanego,* dział trenerski *por. Karczek,* sprawy sędziowskie prowadzić będzie *kpt. E. Loteczka.* Przewodniczącym *komisji egzaminacyjnej* będzie *kpt. sport. PZN.-u S. Faecher.*

Po zakończeniu kursu uczestnicy zostaną poddani *egzaminowi,* po którym otrzymają *legitymacje oraz dyplomy:* przodowników, instruktorów, względnie sędziów. W zakończeniu kursu odbędzie się *bieg o odznakę za sprawność* dla wszystkich uczestników.

Warto podnieść, że wykształcenie odpowiedniej ilości nauczycieli dla narciarstwa początkującego, oraz trenerów — będzie miało pomiędzy innemi, duże

znaczenie dla samego Zakopanego.

Spora ilość tamtejszych zawodników, *doskonale technicznie obznajomionych z narciarstwem* nabędzie uprawnienia, dzięki którym będzie mogła zająć się nauczaniem narciarstwa w sposób uregulowany. Dotychczas panowały na tem polu w Zakopanem *znaczne nadużycia,* przyczem plenili się podobno nieuczone przez niefachowych i mało do zawodu nauczyciela przysposobionych pseudo-instruktorów.

Kursem opiekują się *władze wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego,* w pełni doceniając doniosłą inicjatywę PZN.-u w organizacji takiego kursu.

Narciarska odznaka za sprawność w nowem ujęciu regulaminowem.

Niedawno ukazał się w dorocznym kalendarzyku Polskiego Związku Narciarskiego, nowo obowiązujący *regulamin odznaki narciarskiej za sprawność.* Jest on znacznie rozszerzony, zawierając cały szereg *nowych postanowień.* Dzięki tym zmianom instytucja odznaki za sprawność uzyska niewątpliwie szersze, niż dotychczas, o ile to możliwe, *popularność.*

Rozszerzone więc zostały *normy wieku* ubiegających się o odznakę. Jak wiadomo, dotychczasowy regulamin odznaki, przewidywał tylko trzy kategorje wieku: [illegible] pragną zdobyć [illegible] *latwiejsze normy.*

Wprowadzono więc prócz trzech dotychczasowych klas, jeszcze dwie dodatkowe klasy, a to od 40—49 roku życia, oraz osób, mających *60 i więcej lat.* Warto dodać, że już teraz statystyka odznaki za sprawność wykazuje, że

najstarszy narciarz z odznaką ma lat 68.

najmłodszy zaś 12-cie. Rozpiętość ta najlepiej świadczy o tem, jak szerokie koła społeczeństwa interesuje odznaka za sprawność.

Z innych ważnych postanowień zmienionego regulaminu odznaki za sprawność, wymienić należy *wprowadzenie biegów wojskowych ze strzelaniem,* jako sposobu zdobycia odznaki PZN-u. Biegi te przewidziane są *w dwóch kategorjach,* a to: 12-kilometrowy bieg dla narciarzy od 18-tu do 21 lat, oraz 25 km. bieg dla narciarzy w wieku od 22—50 lat.

Każdy startujący w takim biegu, biegnie z karabinem i w drugiej części trasy strzela na *polowej strzelnicy.* Trafione punkty przelicza się w określony sposób *na czas,* który poprawia normę ostateczną. Należy przypuszczać, że strzeleckie biegi o odznakę za sprawność [illegible] dla *wojskowego wyszkolenia,* cieszyć się będą szczególnem zainteresowaniem ze strony organizacji P. W.

Wreszcie reformowany regulamin odznaki za sprawność, zezwala na sędziowanie imprez odznak *przez sędziów okręgowych,* a nie jak dotychczas było — tylko przez sędziów związkowych. Rygor ten był dotychczas dość znacznem utrudnieniem, zwłaszcza w tych terenach, które nie miały zbyt wielkiej ilości sędziów związkowych.

Z drugiej strony okazało się, że *poziom sędziów okręgowych* pod względem znajomości przepisów, a zwłaszcza regulaminu odznaki za sprawność, *podniósł się* w ostatnich latach tak bardzo, że z pełnem zaufaniem można im było oddać sprawowanie *kontroli nad sprawnością narciarstwa.*

Zmieniony także został sposób zdobywania odznaki P. Z. N. *przez panie.* Dotychczasowe normy traktowane były *raczej propagandowo.* Chodziło o to, aby szerokie sfery narciarek zainteresować pracą nad wychowaniem fizycznem na nartach i dlatego też *nie stawiano zbyt wysokich wymagań.*

Obecnie — skoro cel propagandowy został już osiągnięty — ponad tysiąc pań uprawia narciarską [illegible] odznaki P. Z. N. — normy zdobycia odznaki przez panie zostały zaostrzone. Obostrzenie to jest wprawdzie *nieznaczne* i właściwie jest tylko w pełni *dostosowaniem do obecnego poziomu narciarstwa kobiecego w Polsce.*

Kto będzie trenerem naszych zawodników?

Jak dowiadujemy się — *trenerem zawodników narciarskich* będzie ten sam, który uprzednio Raidar Andersen. Pertraktacje prowadzone w kierunku pozyskania tego trenera, natrafiły na *przeszkodę ze strony Związku Norweskiego,* który nie udzielił *licencji Andersenowi na wyjazd zagranicę.* Sprawy te traktowane są w Norwegji bardzo rygorystycznie — tak że Andersen nie mógł przybyć do Polski.

Niemniej jednak — *Związek Norweski* przyszedł w tym względzie z dużą pomocą Polskiemu Związkowi Narciarskiemu i *zgodził się* wysłać do nas innego znakomitego zawodnika narciarskiego, a mianowicie dla

Józefa Tontera.

Jestto doskonały biegacz, *znany z finezji stylu* oraz wybitny znawca taktyki biegowej. Pod tym względem będzie on mógł naszym zawodnikom bardzo wiele pomóc, gdyż jak wiadomo, brakowało im ostatecznego *szlifu w szczególności techniki i taktyki.* Pozatem jest Tonter *doskonałym skoczkiem* i przez dłuższy czas znany był jako rekordzista słynnej *skoczni norweskiej „Odnes".*

Pertraktacje z Tonterem, zostały już zakończone, tak, że *na najbliższych dniach Tonter zjawi się na Podhalu.*

Trening naszych zawodników organizowany będzie przez *Przeszkoleniem w Zakopanem* i to w dwóch grupach. Pierwszą grupę będą stanowili czołowi biegacze reprezentacyjni, druga zaś *najbardziej obiecujący narybek,* przyczem P. Z. N. wyjątkowo dopuści zawodników z innych stron Polski do korzystania ze wskazówek trenera.

Po zakończeniu treningu w Zakopanem, co nastąpi tuż przed wyjazdem naszej reprezentacji na zawody FIS w Insbrucku, trener odbędzie *podróż okrężną po ośrodkach Polski,* jak: Wisła, Bielsko, Lwów, Wilno itp. W każdej z tych miejscowości przewidziany jest *kilkunastodniowy kurs doskonalący* pod kierunkiem Norwega. Szczegółowy rozkład tych kursów zależny jest oczywiście w pierwszej linji od warunków śnieżnych w poszczególnych środowiskach.

Co zaciekawi wycieczkowców?

Nowością, która niewątpliwie pobudzi szerszy ogół narciarski do planowego odbywania wycieczek zimowych, jest wprowadzony ostatnio przez Polski Związek Narciarski — *regulamin odznaki górskiej.* Rzecz pomyślana jest odmiennie od odznaki za sprawność, która ma pozostać czynnikiem wychowania fizycznego i sportu.

Odznaka górska nie stawia wymagań rekordowych lub czasowych. W założeniu swem jest ona jak najdalszą od nagradzania wyczynów turystycznych, według zasad przyjętych w sporcie. Ma ona na celu przedewszystkiem krzewienie turystyki narciarskiej w jak najszerszych sferach. Ponadto dąży ona do *utrzymania sprawności turystycznej,* do jak najpóźniejszego wieku poszczególnych narciarzy.

Warunki zdobycia odznaki górskiej są przystępne dla szerokiego ogółu i przystosowane do wymagań wieku, płci i możliwości uprawiania turystyki. Odznakę zdobywa się na podstawie t. zw. *wycieczek punktowanych,* przyczem prawdziwość stwierdzają mianowani przez P. Z. N. *„przodownicy".*

Odznaka ma trzy stopnie: bronzowy, srebrny i złoty. Dla zdobycia odznaki potrzeba w każdym sezonie osiągnięcia określonej ilości punktów. Punkty te osiąga się na podstawie *specjalnego obliczenia,* na które składają się: warunki trudności dnia, w którym dana wycieczka została odbyta, oraz warunki osobiste uczestnika, jego wiek, płeć, odległość miejsca zamieszkania od gór i t. p.

Zważywszy, że narciarstwo rekrutujące się z miast, nie ma właściwie szans na uprawianie narciarstwa w innej formie, jak *przedewszystkiem w kierunku turystycznym* — uznać trzeba, że nowo wprowadzona „odznaka górska" stworzy dla szerokich sfer narciarzy ogromny *przedmiot zainteresowania.*

Należy dodać, że wszystkie organizacyjne szczegóły tej instytucji, będącej jedną z niewielu prób tego rodzaju — są już jak najdokładniej opracowane, tak, że *z pierwszym śniegiem* rozpocząć się będzie mogła ta ze wszechmiar interesująca konkurencja.

Vademecum narciarza.

Polski Związek Narciarski wydaje jak wiadomo co roku *„Informacyjny Kalendarz Narciarski",* który każdy członek zrzeszony w P. Z. N. otrzymuje *bezpłatnie.* Obecny kalendarzyk, który jako piąty z kolei tomik tego pożytecznego wydawnictwa, ukazał się niedawno, — jest *swojego rodzaju rekordem.* Jest to książeczka, bez której właściwie dziś żaden narciarz obejść się nie może, jest *koniecznem vademecum* w życiu sportowca i turysty narciarskiego.

Jakby na przekór kryzysowym czasom „Kalendarzyk" został *powiększony* — obejmuje bowiem *160 stron druku.* W doskonałej i praktycznej formie kieszonkowej, podaje on *mnóstwo informacyj.* Sportowiec-narciarz znajduje tu regulaminy i przepisy odznaki za sprawność, odznaki górskiej, oficjalne spisy instruktorów, sędziów, przodowników, listę wyników mistrzostw Polski począwszy od założenia Związku Narciarskiego i t. p.

Dla turysty nieocenione usługi oddaje *skorowidz wycieczek narciarskich,* będący wzorem skrupulatnego opracowania najważniejszych szlaków narciarskich, schronisk, punktów wyjścia i t. p., ponadto na uwagę zasługują ustępy takie jak: czytanie map, orjentowanie się w terenie, smarowanie nart, przekraczanie granicy czechosłowackiej na podstawie konwencji turystycznej, i t. p. Schemat organizacyjny P. Z. N-u, adresy wszystkich klubów i mnóstwo innych szczegółów, uzupełniają ten wyjątkowo doskonały „Kalendarzyk", *jedyny zresztą, jaki w polskim sporcie się ukazuje.* Redakcja tego wydawnictwa spoczywała w rękach *red. Stanisława Fächera.*

Jak dowiadujemy się. Kalendarzyk jest tak *rozchwytywany,* że znaczny jego nakład jest już na wyczerpaniu. Niema w tem nic dziwnego, gdyż kalendarzyk jest nietylko koniecznością każdego narciarza, ale nawet potrzebnem uzupełnieniem każdej bibljoteki sportowca. *(f.)*

Z boisk piłkarskich w kraju i zagranicą.

Lwów, dn. 4 grudnia (tel.). *Pogoń — Czarni 4:0* (2:0). Mecz towarzyski, do którego obie strony nie przywiązywały poważniejszego znaczenia, stawiając się w składach niekompletnych a mianowicie Pogoń bez *Zimmera* i *Hanina,* zaś Czarni bez *Lemiszki, Żurkowskiego i Drzymały.* Pogoń grała *znacznie lepiej w napadzie* a atak jej był dobrze strzałowo usposobiony. Zwycięstwo jej wedle przebiegu gry *za wysokie.* Bramki strzelili dla zwycięzców *Łagodny* (3) grający w linji napadu i *Wacek Kuchar* (1). Sędziował słabo p. *Wieczysty.* Widzów niżej 1.000.
Sasorski.

Bielsko, dn. 3 grudnia (tel.). *Hakoah — Sturm 2:0.* Mecz został przerwany z powodu *bójki między graczami i publicznością.* Rozpoczęło się od bitki między *Halama* (Sturm) i *Kohnem* (Hakoah) i uderzenia w twarz tego ostatniego, za którym ujął się znów jego kolega *Mehl,* który pobił Halamę. Policja, dobywszy dopiero szable potrafiła przywrócić porządek. Bramki strzelili dla Hakoahu *Balsam i Mehl.* Mistrz. kl. A. *BKS* (Biała) — *RKS* (Czechowice) *1:0* (1:0). Bramkę zwycięską strzelił *Woźniczka* z rzutu karnego. Słaby sędzia *Błachut.*

Liga śląska.

Katowice, 4 grudnia (tel.). Wczorajszej niedzieli w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi śląskiej wzięły udział *wszystkie drużyny.*

Rozegrane zawody nie przyniosły żadnych większych zmian w tabeli która przedstawia się następująco:

TABELA.

	gier	pkt.	bramek
Naprzód	11	18	32:18
Czarni	9	15	27:15
I. F. C.	9	14	32:18
Śląsk	10	12	26:12
K. S. „O6" Katowice	10	12	24:17
Orzeł	9	10	28:22
A. K. S.	10	10	20:20
Chorzów	10	9	23:25
B. B. S. V.	8	7	21:26
K. S. „O7" Siemianowice	10	5	19:34
Słowian	10	4	18:29
Kolej. P. W.	10	0	16:49

Wyniki:

Katowice, 4 grudnia. *I. F. C. — Śląsk 0:1* (0:0). Zawody odbyły się na boisku Pogoni w obecności 1.500 widzów. Gra na ogół mało interesująca, pod koniec przybrała na ostrości wskutek czego sędzia zmuszony był „wystawić" po jednym jednym graczu, a mianowicie *Knapczyka* (I. F. C.) i *Brytę* (Śląsk) z boiska. W obu drużynach grała doskonale obrona z bramkarzami. Jedna bramka padła z korneru „samobójcza".

Bielsko, dn. 4 grudnia (tel.). *BBSV — K. S. „06"* (Katowice) 2:2 (2:1). Drużyna bielska zasłużyła na zwycięstwo, atoli napad nie miał szczęścia w strzałach. Bramki strzelają Bielszczanie już w pierwszej części meczu przez *Metznera i Rolnika.* Wyrównują katowiczanie przez *Lamozika i Japutka.* Sędzia *Gryc* z Katowic.

Słowian — Naprzód (Lipiny) *2:3* (1:0). Zawody na boisku Słowianu w obecności tysiąca widzów. Gra żywa, interesująca. Wynik nie odpowiada przebiegowi. Naprzód był drużyną grającą szczęśliwie. Strzelcami dla Naprzodu byli: *Teuber, Nastula i Kumor,* a dla Słowiana *Klebek.*

Chorzów, 4 grudnia. K. S. Chorzów — Kolejowe P. W. 5:2 (3:1). Wśród słabego zainteresowania spowodowanego niską formą kolejarzy K. S. Chorzów odnosi bezapelacyjne zwycięstwo.

Król. Huta, 4 grudnia. *A. K. S. — „07" Siemianowice 3:2* (2:1). Gra ciekawa prowadzona w żywem tempie. Obie drużyny grały bardzo ofiarnie. Zwycięstwo A. K. S. nie ulegało wątpliwości. Bramki dla gospodarzy zdobyli: *Strzelczyk* (2) i *Duda,* dla „07" *Sokołowski.*

Chropaczów, 4 grudnia. *K. S. Czarni — K. S. Orzeł 2:1* (0:0). W obecności 3.000 widzów spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Czarnych nad twardą drużyną Orla, aczkolwiek gospodarze do zawodów tych wystąpili bez dwóch najlepszych graczy, z *Pytlem* na czele, zdyskwalifikowanych przez OZPN. Czarni zdając sobie sprawę z ważności tego meczu, który mógł im zapewnić szanse mistrza jesiennego Śląska, wytężyli wszystkie swe siły, aby ze spotkania wyjść zwycięsko. Dlatego też sama gra nie należała do ciekawych. Obie bowiem drużyny walczyły o każdą piłkę nie przywiązując wagi do pięknej gry. Bramki dla gospodarzy zdobył *Kala i Kozielski.*

A klasa.

Katowice. *Djana — Rożdzień* (Szopenice) 1:2 (0:1).
Mysłowice. *„06" — K. S. „24" Szopienice 1:3* (1:1).
Paruszowiec. *K. S. Silesia — Zjednoczeni 3:1* (2:0).
Nowa Wieś. *Wawel — Pogoń* (Nowy Bytom) *3:1* (0:0).
Katowice. *K. S. Dąb — K. S. Naprzód 3:0* (2:0).

Spotkania towarzyskie.

Orkan —Ruch (W. Hajduki) *3:1* (0:0).
K. S. „22" — Slavia (Ruda) *2:2* (1:1).
Silesia — Pocztowe P. W. 3:3 (1:1).
K. S. Odra — K. S. Iskra (Siemianowice *5:1* (2:0).

Poznań, 4 grudnia. (tel.) *Posnania—Sparta 3:2* (1:0). Zawody rezerw Posnania—Sparta 0:4. Przed zakończeniem tego meczu, który przez cały czas prowadzony był w bardzo ostrej formie, a chwilami wprost brutalnie, *doszło do bójki z winy kandydata sędziowskiego p. Magiery.* Gracze Sparty *Wąsiak i Mańczak* silnie poturbowali gracza Posnanji *Kuczkowskiego,* który przez dłuższy czas leżał napół przytomny. Sprawą tą powinny się zająć władze PZPN.

—o—

Południ. Niemcy — Paryż 5:2

Paryż, 4 grudnia (tel. wł.). Świetny sukces odniosła w ubiegłą niedzielę *reprezentacyjna drużyna Południowych Niemiec* rozgrywając w obecności *18.000 widzów* mecz z miejscowym teamem profesjonałów, *zwyciężając w stosunku 5:2.* Zwycięstwo to jest tembardziej znamienne, że w drużynie paryskiej występowali gracze, cieszący się pierwszorzędną marką międzynarodową.

—o—

Lugano—St. Gallen 7:0, Juventus—Grasshoppers 1:11, F. Z. Zürich—Wintertur 5:1, F. C. Bern—Lausanne Sports 0:4, Carouge—Racing Lausanne 3:0 i Young Boys—Cantonal 7:0.

Rzym, 4 grudnia. (tel.) Mecze we Włoszech: *Lazio—Alessandria 6:0, FC Medjolan—Florencja 2:2, FC Turyn—Juventus (Turyn) 0:1, Bologna—Neapol 3:1, Bari—Genova „93" 4:2, Casale—ProVercelli 0:1, Pro Patria—AS Rzym 1:3, Triest—Ambrosiana (Medjolan) 1:4.*

LIGA ANGIELSKA.

Aston Villa—Sheff. Wednesday 3:6, Bolton Wanderers—Birmingham 2:2, Chelsea—Everton 1:0, Huddersfield Town—Blackpool 0:1, Leicester City—Manchester City 1:2, Liverpool—Sunderland 3:3, Middlesbrough—Westbromwich Albion 3:1, Newcastle United—Leeds United 3:1, Portsmouth—Arsenal 1:3, Sheffield United—Derby County 4:3, Wolverhampton—Blackburn Rovers 5:3.

LIGA SZKOCKA.

Airdrieonians—Celtic Glasgow 0:3, Ayr United—St. Mirren 1:0, Clyde—Falkirk 3:1, Cowdenbeath—East Stirlingshie 4:3, Hearts—Kilmarnock 1:0, Morton—Hamilton Academicals 2:5, Motherwell—Third Lanark 6:3, Partick Thistle—Dundee 4:0, Glasgow Rangers—Aberdeen 3:1, St. Johnstone—Queen's Park 5:2.

—0—

Berlin, 4 grudnia. (tel.) *Tennis Borussia—Post S. V. 2:1, Union Oberschoeneweide—Wedding 3:3, Minerwa—Hertha 1:10, V. f. B. Pankov—Berliner S. V. „92" 3:2, Preussen—Sportfeunde (Potsdam) 3:3.*

Norymberga, 4 grudnia. (tel.) *IFC Nürnberg—Sp. V. Erlangen 2:0, Sp. V. Fürth—Germania (Nürnberg) 2:0.*

Wrocław, 4 gudnia. (tel. wł.) *Reprezentacja Wrocławia—DFC (Praga) 1:5.*

Wiedeń, 4 grudnia. (tel.) *Rapid—FAC 6:1 (2:0), Vienna—Sportclub 1:3 (0:1), Nicholson—Admira 0:2 (0:1).*

Budapeszt, 4 grudnia. (tel.) *Somogy—Hungaria 0:6, Budai FC—Nemzeti 2:2, Ujpesti—Atilla 4:1, FTC—III Obw. 2:3 i Szegedyn—Kispesti 1:1.*

Praga, 4 grudnia. (tel.) *Sparta—Victoria (Pilzno) 2:2 i Slavia—Bohemians 2:1.*

Kilonja, 4 grudnia. (tel.) *A. B. Kopenhagen—Hollstein Kiel 2:2 (0:0).*

Białogród, 4 grudnia. (tel.) *Jugoslavia—Grafika 5:2, Hask—Kolejaze 1:0, Concordia—Sparat 2:1.*

Kolarstwo.

Bruksela, 4 grudnia (tel. wł.). W niedzielę odbyły się się tu wyścigi kolarskie z udziałem wybitnych zawodników międzynarodowych. W biegu drużynowym dwugodzinnym pierwsze miejsce zajął *Charlier — Denis* (Niemcy) osiągając 85 tysięcy 320 km. (10 pkt.), 2) Schön — Buschenweg (Niemcy) 10 pkt., 3) Goozzenz — Huyghens (Belgja.

Paryż, 4 grudnia (tel.). Odbyte tu w niedzielę międzypaństwowe wyścigi kolarskie na trasie 2×30 km, dały następujące wyniki: 1) *Lacquehay* (Francja) 60 km — 2 punkty, 2) Müller (Niemcy) 59.655 — 6 pkt., 3) Savall (Niemcy) 59.640 — 6 pkt., 4) Marechal 59.109.

Mecz „Omnium": Klasyfikacja końcowa. 1) *Gerardin* 4 pkt., 2) Falk Hansen-iMichard 6 pkt., 3) Scherens 12 pkt.

Bruksela, 4 grudnia (tel. wł.). Międzypaństwowe azwody kolarskie *Szwajcarja — Francja* zakończyły się *zwycięstwem Szwajcarji* w stosunku *33:42.*

Sześciodniówka w N. Yorku.

Nowy Jork, 4 grudnia (tel. wł.). W niedzielę zakończyły się tu sześciodniowe wyścigi kolarskie na torze Madison Square Garden, przynosząc zwycięstwo drużynie kombinowanej, składającej się z *zawodników amerykańskich i kanadyjskich,* którzy zajęli wszystkie czołowe miejsca.

Klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco: 1) *Fritz Spencer - Peden* 934 pkt., 2) Hill - Grimm 920, 3) Letourneur - Giorgeti 510, 4) Mc. Lannar - Dempsey 451, 5) Linari - Sivergini 343.

Sześciodniówka w Kolonji.

Kolonja, 4 grudnia (tel. wł.). W sobotę rano rozpoczęły się tu sześciodniowe wyścigi kolarskie, w których po 42 godzinach prowadzi *Piet van Kempen* (Pijnenburg) mając 103 punkty. W dalszej kolejności następują: Ricbali 76 pkt., 3) Rausch 69 pkt. i Siegel 41 pkt.

Hokej na lodzie.

Medjolan, 4 grudnia (tel. wł.). *Medjolan — Grashopers* (Zurych) *3:2.*

Londyn, 4 grudnia (tel. wł.). Hokej na lodzie: *Kanada — Anglja 7:1.*

Boks.

Bruksela, 4 grudnia (—). W tutejszym pałacu sportowym odbył się w niedzielę sensacyjny mecz bokserski mistrza świata w wadze koguciej *murzyna Al Browne* z znakomitym bokserem belgijskim *Henri Schillie.*

Po dziesięciu rundach wyczerpującej walki sędzia ringowy ogłosił *wynik remisowy.*

Tenis.

Frankfurt, 4 grudnia (tel. wł.). W niedzielę gościła tu grupa Tildena, której członkowie rozegrali 2 spotkania z miejscowymi tenisistami. *Barnes* zwyciężył *Beckera* (Wiesbaden) 6:3, 6:3, zaś *Tilden* pokonał *Messerschmiedta* 7:5, 6:1.

W grze podwójnej *Najuch i Nüsslein* pokonali *Tildena i Barnesa 6:4, 11:9.*

Hokej na lodzie.

Paryż, 4 grudnia (tel. wł.). Reprezentacja Paryża — drużyna uniwersytecka Oxfordu 1:0.

Skoda (Warszawa)-Policyjny K. S. (Katowice) 10:6.

Warszawa, 4 grudnia (tel.). Jedyną ważniejszą imprezą sportową ostatniej niedzieli w Warszawie były zawody bokserskie między wysuwającą się na czołowy klub pięściarski w stolicy *Skodą a Policyjnym Klubem Sportowym* (Katowice), mistrzem drużynowym Śląska.

Goście zaprezentowali się *niezbyt dobrze* i zeszli z ringu pokonani w stosunku 6:10. Na ich usprawiedliwienie nadmienić należy, że wystąpili *bez dwóch swych czołowych zawodników, Wystracha i Zachloda.* Skoda jednak także nie była w komplecie, albowiem stanęła do walki *bez Cyranka.*

Najsensacyjniejszym rezultatem meczu było gładkie zwycięstwo Pisarskiego (Skoda) *nad znanym bokserem śląskim, Wieczorkiem,* który podobnie jak mistrz Polski, Seweryniak (Skoda) zawiódł.

Doskonale spisał się także zastępca Cyranka, *Matuszewski,* który w spotkaniu z groźnym *Matuszczykiem* (Polic. K. S.) zdołał wywalczyć *zasłużony remis.* Co do spotkania w wadze lekkiej, to *Bąkowski* (Skoda) *ponownie potwierdził swą dobrą formę, nokautując Nebla.*

Skandalicznem było zakończenie meczu a mianowicie spotkanie wwadze ciężkiej. Obaj przeciwnicy, a zwłaszcza *Pisarski* nie zdołali przez trzy rundy bezsensownego okładania się *pokazać ani jednego jaśniejszego momentu.*

Rezultaty techniczne walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: *Polak* (Skoda) uzyskuje remis z *Moczką II* (Polic. K. S.).

Waga kogucia: *Nowakowski* (Polic. K. S.) wygrywa zdecydowanie z *Millerem* (S).

Waga piórkowa: *Matuszczyk* (P) remisuje z dobrze zapowiadającym się *Matuszewskim* (S).

Waga lekka: *Bąkowski* (S) zwycięża *Nebla* (P) *przez techniczny nokaut* w drugiej rundzie, mając przez cały czas wyraźną przewagę.

Waga pośrednia: *Seweryniak* (S) *zwycięża wprawdzie na punkty Gburskiego* (P), ale walczył on bardzo nieprzekonywująco.

Waga średnia: *Pisarski* (S) *wygrywa bardzo ładnie i niespodziewanie z Wieczorkiem* (P) *na punkty.*

Waga półciężka: *Antczak* (S) wygrywa z *Wrazidłą* (P) *na punkty.*

Waga ciężka: *Placzek* (P) uzyskuje punktowe zwycięstwo z *Pisarskim* (S).

Ostateczny wynik: 10:6 dla Skody.

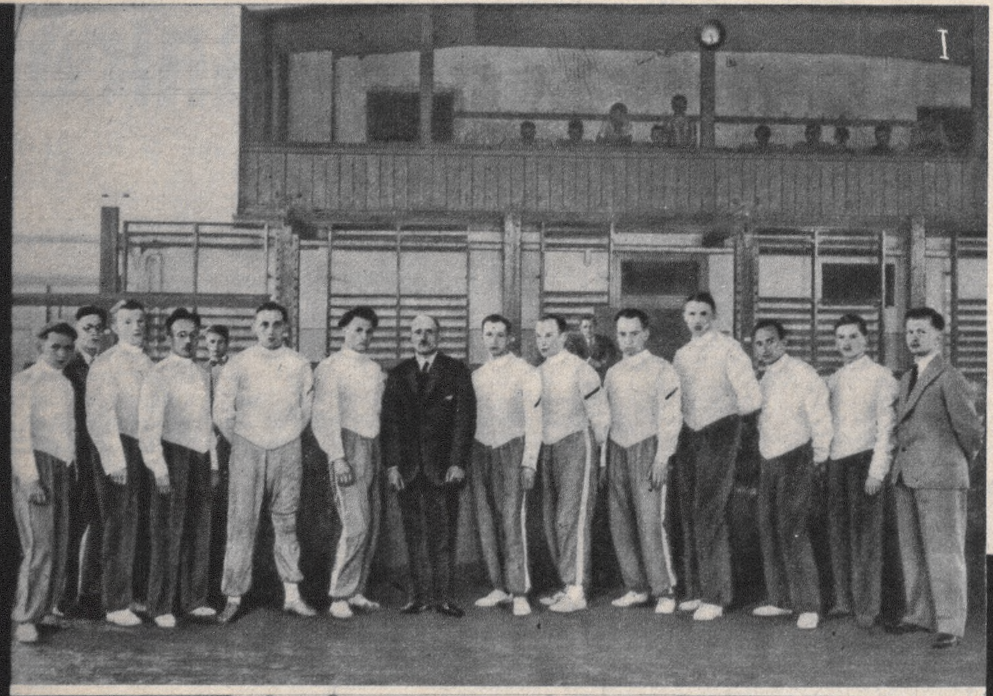
Sędziował w ringu p. Kupferstein. Widzów 2.000.

* * *

W sobotę odbył się w tej samej sali trójmecz, w którym *CWS* (14 pkt.) *zajął pierwsze miejsce* przed Gwiazdą (14 pkt.) i Legją (3 pkt.). Najważniejszymi punktami programu były: *Zwycięstwo Karpińskiego (CWS)* nad Dorobą (Legja), *porażka Wieczorka* (CWS) w spotkaniu z *Rotholcem* (GW) oraz zwycięstwo *Gossa* (CWS) nad Lewitem (GW).

WŁADZE GDAŃSKIE SZYKANUJĄ GEDANJĘ I UNIEMOŻLIWIAJĄ JEJ ORGANIZOWANIE MIĘDZYNAR. IMPREZ. Zakontraktowany przez Gedanję na 6 grudnia mecz bokserski Gdańsk—Sztokholm nie mógł dojść do skutku z powodu trudności ze strony władz gdańskich. Również organizująca powyższy mecz wspólnie z Gedanją miejscowa Schuppo odmówiła w ostatniej chwili swego udziału, zasłaniając się zakazem władz przełożonych. Władze gdańskie nie zgodziły się m. in. na odegranie hymnu polskiego, zezwalając jedynie na hymn szwedzki i gdański. Gedanja próbowała wobec tego urządzić mecz na własną rękę, jednakże i w tym kierunku natrafiła na nieprzezwyciężone trudności, wobec czego dnia 6 grudnia Szwedzi rozegrają mecz w stolicy Kujaw w Inowrocławiu z reprezentacją tego miasta, wzmocnioną zawodnikiem Gedanji, Jaskółkowskim.

PRZEŁOMOWE LATA POLSKIEJ SZERMIERKI





Na lewo od góry ku dołowi: I) Uczestnicy zawodów szermierczych między korporacjami poznańskiemi, w których sport ten cieszy się wielką w ostatnich czasach popularnością. U dołu: II) Sekcja szermiercza warszawskiej Legji ze znanym szermierzem kierownikiem p. Papée na czele, bierze udział w defiladzie na otwarcie sezonu wiosennego swego klubu.

Jeżeli rachunek sumienia szermierczy zaczynam od walnego zgromadzenia Polskiego Związku Szermierczego, które odbyło się 27 listopada b. r., tj. jakby od końca, to dlatego, że każde zwyczajne walne zgromadzenie jest zamknięciem pewnego etapu pracy — jest pewnym punktem, który przekroczywszy, staje i ogląda się w tył, namyśla nad tem, jak się w danym okresie pracowało i co jeszcze ulepszyć lub poprawić należy. Właściwie to tegoroczny okres zamknął się już 12 sierpnia w Los Angeles lub 20 sierpnia po Akademji szermierczej z Węgrami w Chicago. Zamknął się on jednak dla drużyny, która reprezentowała barwy polskie — dla czynnych szermierzy, ale nie dla tych, co stoją na czele i prowadzą związek, po triumfach przemyśliwać muszą w ciszy, czy wszystko zrobione i co w przyszłości zrobić mają.

Zamknięty obecnie etap pracy był dla szermierki niezmiernie doniosły. Czterolecie od Olimpjady w Amsterdamie 1928 r. do obecnej w Los Angeles — to okres, któremu przypatrzeć się warto i wyciągnąć zeń wnioski na przyszłość. Cóż zrobiliśmy w tych kilku latach?

Kiedy jechaliśmy do Amsterdamu, to poza ogromną pracą w to włożoną, olbrzymią zaciętością i wolą zwycięstwa, mieliśmy niedokładne tylko sprawdziany, co zrobić możemy — a poza tem, jeżeli chodzi o nasze stanowisko w szerokim świecie szermierczym, byliśmy *kopciuszkami*. To wyrąbanie drzwi, któregośmy tam dokonali, to *podwalina* późniejszych sukcesów i tego stanowiska, które dziś mamy. Lecz to była tylko podwalina.

Te sukcesy musiały być *obronione*, wryte w pamięć elity szermierczej menerów Federacji Międzynarodowej, abyśmy nie byli takim meteorem szermierczym, jak np. drużyna szablowa czechosłowacka z Paryża 1924 r., czy też belgijska szpadowa z 1930 r.

I potrafiliśmy te zdobycze obronić.

Wprawdzie 1929 r. przyniósł nam dosyć przykrą *przegraną z Czechosłowacją*, lecz tensam rok przyniósł nam sukcesy *w mistrzostwach wojskowych Europy w Budapeszcie* i to już nietylko w szabli, ale i w zawodach szablowych indywidualnych oraz w drużynowych szpadowych.

Tosamo i w roku 1930.

Zwycięstwo drużynowe nad *Czechosłowacją* w Warszawie, takież samo nad *Rumunją* w Bukareszcie, cenne zwycięstwa na mistrzostwach wojskowych drużynowe i indywidualne w *Belgji*, zdobycie trzeciego miejsca w szabli na *mistrzostwach Europy* w Liege i wreszcie najcenniejsze zwycięstwo w szpadzie i nierozegrana w szabli *z drużyną wojskową węgierską* w Warszawie i wkońcu indywidualne sukcesy na turnieju *w Starym Smokowcu*. Bogaty i piękny rok sukcesów!

Rok 1931 poza zwycięstwem nad *Czechosłowacją* w Piszczanach, przyniósł wprawdzie ogromną przykrość w postaci odpadnięcia w mistrzostwach Europy we Wiedniu, historja to jednak znana, przygotowana i przeprowadzona przez Austrjaków w tak nie „fair" sposób, że nam ujmy nie przynosi. Natomiast działalność, jaką z tego powodu na terenie międzynarodowego Związku rozwinęliśmy, powetowała nam poniesioną stratę i sprawiła, że się z nami już inaczej liczono. I ten jednak rok dał nam sukcesy indywidualne na turniejach w *Budapeszcie i St. Smokowcu*.

Tak przyszedł rok 1932, który miał być zakończeniem okresu i miał sukcesy odniesione podkreślić i uwypuklić lub postawić je pod znakiem zapytania. Sprawdzian miał być ciężki — bo rok ten, jako olimpijski, *nie dawał możności wyjazdów na turnieje międzynarodowe*, których nikt nigdy nie urządza.

Sprawdzianem miała być tylko Olimpjada.

Wiele już pracy trzeba było włożyć, by móc udowodnić, że się jest uprawnionym, aby być do tego egzaminu dopuszczonym.

Polski Związek Szermierczy ani razu nie postawił kwestji w ten sposób, że jego drużyna jechać musi czy powinna — zawsze stał na stanowisku: „jeżeli będziemy zasługiwać na to naszą pracą i wynikami — poślijcie nas, a jeżeli nie, to pozostawcie nas w domu".

Ten ostatni rok był też rokiem ciężkiej, z całym nakładem energji i poświęcenia prowadzonej pracy. Trzeba przecież sobie uświadomić, że cały zespół olimpijski szermierczy pracował od października *systematycznie*, stopniowo powiększając ilość treningów, które w ostatnich miesiącach były *codzienne*. Równocześnie wszyscy członkowie drużyny do ostatnich dni byli zajęci normalną pracą zawodową, popołudnia zatem tylko i wieczory mogły być przeznaczone na pracę treningową. A w czasie tych paru miesięcy odbył się przecież cały szereg turniejów. Trzeba bowiem było jakoś uzupełnić, zastąpić brak turniejów zagranicznych, dać tej grupie rutynę, przygotowanie nerwowe i fizyczne do czekającego ją wysiłku. Były zatem i turnieje o *mistrzostwo Warszawy i mistrzostwo Armji i Polski*, dwa turnieje *indywidualne amatorów z zawodowcami* i takiż sam drużynowy, turniej handicapowy, drużynowy o mistrzostwo Polski, no i *dwutygodniowy wyjazd na Węgry*. Trzeba było tą grupę ludzi, nie związaną niczem innem, jak tylko pracą nad wspólnym celem, utrzymać *w ciągłości tej pracy*, mimo przeszkód, mimo zdenerwowania, przemęczenia. Jest to oczywiście dużą zasługą indywidualną tych ludzi. Jest to jakby już *tradycją drużyny szermierczej*, że pracować solidnie i z zaciętemi zębami potrafi.

Znalazło to zresztą swój dalszy wyraz w pracy na okręcie, w pracy na miejscu w Los Angeles, a że była ona solidna, że drużyna stanęła na wysokości zadania, o tem świadczą głosy tych wszystkich, którzy ją w czasie całej podróży widzieli a które są dziś już powszechnie znane.

Że wyniki na Olimpjadzie mogły być jeszcze lepsze — możliwe — nie, jeżeli chodzi o miejsce, ale *stosunek cyfrowy* oraz *indywidualne zawody* — nie przypuściliśmy jednak, by podróż morzem tak źle działała na samopoczucie, by dostosowanie się do klimatu itd. musiało tyle kosztować czasu i wysiłku.

Swoje miejsce i tak wyrąbaliśmy! Ktoś, uznający nawet całą pracę tegoroczną w to włożoną, może jednak powiedzieć: „no dobrze, dlaczego jednak tyle pracy w to włożyliście, czyby nie warto tej energji włożyć w pracę nad rozszerzaniem *podstaw*, nad *narybkiem itp.* Uwaga ta nie byłaby pozbawiona pewnej słuszności, gdyby nie to, że związek nad tym tematem ze swej strony rozmyślał i doszedł do konkluzji, że jednak ta praca jest *konieczna*, że ten sukces jest niezbędnym dla rozwoju szermierki na przyszłość. Bo jakkolwiek musi być ceniona praca nad rozszerzaniem podstaw, nad usportowieniem jak największej ilości adeptów, to jednak władze sportowe i świat sportowy patrzą też na czołowe wyniki pracy i pod tym kątem widzenia, jakie wyniki dana gałąź sportu osiąga z a g r a n i c ą. A również i ci, którzy wchodzą w kadry treningowe, odczuwają, że, wchodząc do elity polskiej w danym sporcie, która osiągnęła na europejskim terenie takie wyniki, wchodzą zarazem w szeregi *międzynarodowych asów*.

Lista sukcesów naszych szermierzy.

Dziś przecież drużyna polska szablowa może się poszczycić, że ma za sobą *cztery zwycięstwa nad Czechosłowacją*, dwa nad *Holandją*, dwa nad *Anglją*, dwa nad *Ameryką* (ostatnie specjalnie cenne, bo na jej własnym terenie), dwa nad *Belgją*, po jednem nad *Niemcami, Francją, Rumunją, Meksykiem, Danją*. Drużyna szablowa polska może odbyć tournee *po całej Europie* (i po świecie!) poza dwoma krajami *Węgrami i Włochami*, temi kolebkami sportu szermierczego — będąc *pewną sukcesu*.

Nie można tego powiedzieć *w innych gałęziach naszego sportu*.

Byłoby jednak błędem nie do darowania, gdyby się stale uprawiało tego rodzaju politykę, gdyby się zawsze myślało o szczytach, a nie o *podstawach*. Teraz więc, mając przed sobą cztery lata czasu do rozwoju i wzmocnienia, należy

skierować wzrok na narybek

i wytężyć siły, by go jak najwięcej wychować, bo z większej ilości będzie można wybrać przyszłych reprezentantów i co równie ważne, uzyskać w nowych wychowankach miłośników sportu, szarą masę pracujących i zwolenników.

Dotychczasowa bowiem drużyna szermiercza zaczyna się *starzeć*. I tak nastąpiły w niej od Amsterdamu zmiany. Wątpliwem jest już, czy *Papée, Segda i Nycz* będą mogli reprezentować barwy polskie jeszcze w najbliższych latach, no i na *Olimpjadzie w Berlinie*. Coraz więcej obowiązków zawodowych i konieczność intensywniejszego poświęcenia się im, możność opuszczenia ze względów służbowych Warszawy, gdzie obecnie elita szermiercza jest zebrana, powoduje konieczność *oglądnięcia się za następcami*. Zresztą nie chcemy stosować zasady „po nas potop". Chcemy, by to przejście odbyło się jak n a j l ż e j, by młodzi wchodzili nie na miejsce, lecz o b o k n a s, a potem dawali nam możność wycofania się. Chcemy *wprowadzać ich* w miejsca i stosunki zdobyte naszą pracą, by nie zaczynali, a raczej kontynuowali nasze dzieło.

Nie wszyscy oni staną się asami, nie wszyscy dojdą do elity, ale rosnąc i pracując z nimi, nabiorą zamiłowania do tego sportu i na własne oczy zobaczą, ile dokładaliśmy starań, by w naszym sporcie szermierczym pracować i dochodzić do wyników. Niech będą naszymi sympatykami, pomocnikami, propagatorami! Wyniosą wówczas umiłowanie dla sportu, czystego, bez fałszywych ambicyj i korzyści osobistych, nauczą się dyscypliny i etyki sportowej w dobrem tego słowa znaczeniu.

Dobre imię naszych szermierzy zagranicą.

Zresztą naprawdę szermierze zdobywali w sportowym świecie to dobre imię. Uzyskiwali wyniki, solidnie na nie pracując, utrzymywali poziom i czystość naszego sportu, a posunięcia ich na terenie sportu polskiego i międzynarodowym były takie, że zdobyły nam dobre imię; gospodarowano dobrze i w miarę zasobów. Nic dziwnego, iż starsza generacja życzy sobie i pragnie, aby jej następcy ten poziom utrzymali i zdobywali nowe tereny.

Chcemy z naszym sportem pięknym, rycerskim, wymagającym wielkiego samozaparcia, bo przyznania się samemu, gdy się jest trafionym,

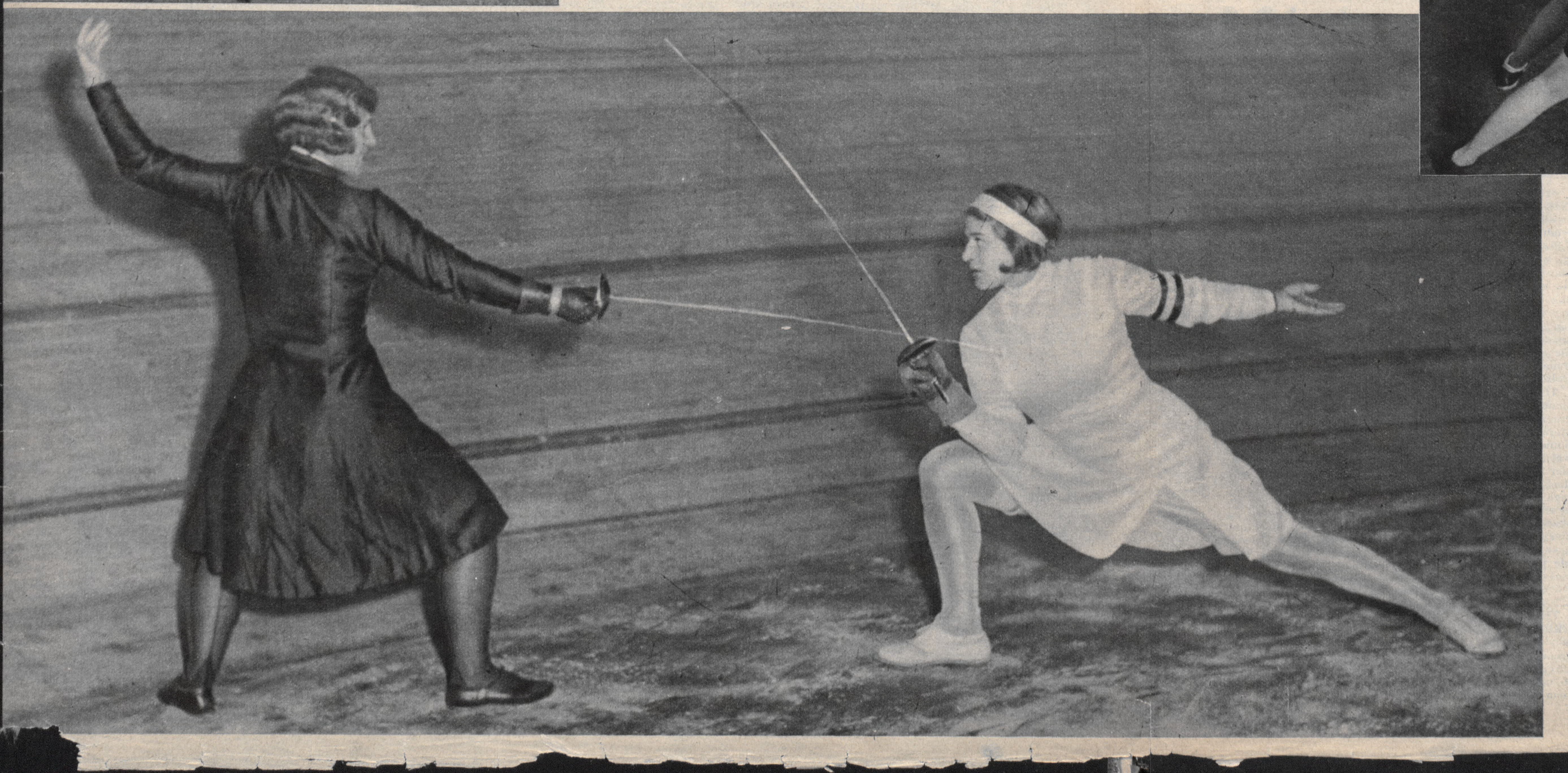
wejść w armję i młodzież szkolną.

To pierwsze urzeczywistnia się. Specjalny rozkaz Min. Spr. Wojsk. wprowadza *obowiązkowe nauczanie szermierki*. Jeżeli tylko ilość instruktorów będzie z czasem dostateczna (na razie niestety nie jest), rozwój i rozrost będzie zapewniony. Tak samo chcemy wejść w młodzież szkolną. Nie obawiamy się, jakoby nauka szermierki miała rozwinąć złe instynkty w młodzieży, brutalność, oderwanie od nauki, zarzuty ze strony sfer pedagogicznych. Dobrze prowadzona nauka szermierki zyska tylko *aplauz władz szkolnych* i pomoże w pewnym stopniu do rozwoju poziomu moralnego młodzieży — niezależnie od fizycznego.

Wśród młodzieży szkół wyższych powinna natomiast szermierka zbudzić przekonanie, że sport ten — to nie burdy i zwady, mensury podlewane piwem burszów niemieckich, ale sport dżentelmeński, godzien naszych polskich tradycyj, który winien stać się tak masowy i powszechny, jak jest nim na Węgrzech, we Włoszech i Francji.

Z zadowoleniem wreszcie podkreślić musimy, iż mimo ciężkich bardzo czasów *rozwijamy się*, a ilość klubów wyrosła do s z e s n a s t u, przyczem zachodzą możliwości dalszego rozwoju i ewentualnego przystąpienia do tworzenia okręgów. Czyni się też starania, by pracę tych klubów wzajemnie *zacieśnić, ożywić*. Przyczyniły się już do tego zawody o *mistrzostwo drużynowe*, które dały możność do wzajemnych spotkań międzyklubowych, a co zatem idzie, do poznania się. Związek pragnie również dać młodszym szermierzom możność *częstszych wyjazdów zagranicę*, przez co ogromnie podnosi się klasa szermierczą zawodnika, pragnie przeprowadzić w kraju jakąś zagraniczną, na szerszą skalę pojętą imprezę, bo kiedyś chyba już, nie w tak dalekiej zapewne przyszłości, przyjdzie podjąć się urządzenia mistrzostw szermierczych Europy.

(Dokończenie na str…





Na lewo fragment z pokazowej walki między zwyciężczyniąna Olimpjadzie w Los Angeles, Austrjaczką Ellen Preis (po prawej stronie) a Niemką Hanni Wolf (Drezno). U góry fragment z jednej ze szkół szermierczych w Berlinie — uczennice wykonują atak na swego mistrza.

Cała Austrja w gorączce przed meczem w Londynie

(Własna korespondencja „Raz-Dwa-Trzy").

Wiedeń, w grudniu.

Gorączka, jaką przeżywa obecnie *stolica republiki austrjackiej* w odniesieniu do wyznaczonych na dzień 7-go grudnia piłkarskich *zawodów międzypaństwowych Austrja —Anglja w Londynie*, ogarnęła obecnie nietylko tutejsze *sfery sportowe*, ale poprostu

całe bez wyjątku społeczeństwo austrjackie,

oczekujące z bijącem sercem wyniku *tego sensacyjnego spotkania*, które zdaniem jego *rozstrzygnie o hegemonji piłkarstwa na kontynencie.*

Nawet osoby, *niemające ze sportem nic wspólnego* zdradzają obecnie *niezwykłe zdenerwowanie*, uwidaczniające się *w szeregu namiętnych dyskusyj* na temat owego historycznego meczu, którego już sama zapowiedź *zahypnotyzowała całkowicie umysły*, stawiając na plan drugi *wszelkie inne problematy*, zaś w pierwszym rzędzie... *politykę.*

Wydarzeniem politycznem będzie bowiem *sam mecz*, wysuwajcy sport *austrjacki na forum międzynarodowe w oczach całego świata* i mimowoli czyniący *propagandę znakomitą republice austrjackiej.*

To też w chwili obecnej zaobserwować można najlepiej, *jak doniosłe zadanie posiada sport dla propagandy danego kraju*, z jakiem zainteresowaniem śledzi międzynarodowa opinja publiczna *wszelkie w tym kierunku wysiłki* i jak olbrzymie znaczenie posiadać może

zwycięstwo, odniesione na boisku sportowem.

Austrja stała się już od szeregu tygodni *przedmiotem większego zainteresowania*. Piszą o niej *dzienniki zagraniczne*, rejestrując każde nowe posunięcie austrjackiego Związku piłki nożnej, *każdą nową zmianę* w jego reprezentacyjnej drużynie *i każde słowo*, wypowiedziane przez dyktatora footbalu austrjackiego, kapitana *Meisla.*

Specjalny obóz dla graczy.

Na skoszarowanych od kilku dni członków drużyny austrjackiej *uważano, jak na małe dzieci.* Wybrańcy ci otoczeni byli *jak najczulszą opieką*, związaną również, rzecz prosta, z niemałą dozą... *dyscypliny*, równającej się chyba *regulaminowi wojskowemu.*

Trzy papierosy dziennie i to najlżejszej sorty wolno było wypalać graczom austrjackim. *Alkohol był wogóle wzbroniony.* Surowy trening obowiązywał bez wyjątku codziennie, jak również *wczesny i należyty wypoczynek nocny.* Pozatem wisi nad każdym graczem włącznie do dnia 7-go grudnia *miecz Damoklesa* w postaci niedopuszczenia go do meczu, jeżeli wedle opinji kapitana Meisla okaże się w ostatniej chwili *pewna wątpliwość co do jego formy.* W tym celu wyjechało do Londynu *aż 16-tu graczy.* Wszyscy otrzymali *surowy zakaz picia herbaty angielskiej*, niszczącej wedle zdania *Wiedeńczyków... nerwy. A wersja* do tego szlachetnego trunku jest zresztą w Wiedniu *przysłowiowa.*

Wiedeńczyk pije herbatę tylko wtedy, kiedy ma conajmniej... *40 stopni gorączki*, używając jej wyłącznie na... poty i wyśmiewając cudzoziemców, w pierwszym rzędzie *Polaków, Rosjan i Anglików*, zamawiających w kawiarni *ten napój*, tak zresztą *nędznie* przyrządzony, że nawet i w przybliżeniu *nie jest do herbaty podobny.*

Do Londynu wyjechała drużyna austrjacka *w dniu 1-go grudnia.* Przed wyjazdem zaprowadzono wszystkich graczy do *łaźni*, gdzie poddano ich *obowiązującemu masażowi*, poczem do spożycia lekkiego śniadania przetransportowano ich pod ścisłą kontrolą taksówkami *na dworzec zachodni*, gdzie czekał na nich *luksusowy „Orient — Express"*, wraz z oddanym dla nich przez dyrekcję kolei austrjackich do dyspozycji *specjalnym wozem sypialnym drugiej klasy.*

Na dworcu był nastrój taki, *jak przed odjazdem pułku żołnierzy na wojnę.* Rodziny graczy, oraz olbrzymie masy publiczności zjawiły się *w komplecie*, ściskając piłkarzy i *błogosławiąc ich na drogę.*

Prawie połowa dzienników wiedeńskich zamieściła z okazji wyjazdu drużyny austrjackiej *artykuły wstępne*, podkreślając w nich *olbrzymie znaczenie tej historycznej imprezy*, oraz niezwykłe sukcesy nawet i... *polityczne* na wypadek zwycięstwa.

— *Z tarczą lub na tarczy!* — zawołała publiczność na dworcu, kiedy koła lokomotywy poruszyły zwolna pociąg, który wiózł *całą nadzieję Austrji* do ojczyzny piłkarstwa, do — *Londynu.*

M. Lisowski.

Hokeiści śląscy obradują.

Katowice, 4 grudnia (tel.). W dniu 4 b. m. odbyło się w Katowicach na sztucznym torze łyżwiarskim drugie roczne walne zgromadzenie śląskiego Okr. Związku hokeja na lodzie, w którem wzięły udział następujące kluby: *Śląskie Tow. Łyżwiarskie* z Katowic, *Klub hokeistów Siemianowice, Katowicki klub tenisowy, Stadjon (Mysłowice), Tow. Łyżwiarskie (Bielsko)* i *Tow. Łyżwiarskie (Cieszyn).* Zebraniu przewodniczył prezes KKT. płk. Warwaszil. Obrady prowadzone były rzeczowo i w zupełnym spokoju. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się w następującym składzie: prezes inż. *Rudowski*, wiceprezes dr. *Skulicz*, sekretarz *Kaden*, skarbnik inż. *Turański*, kapitan okręgu Kulej.

W sprawozdaniu ustępującego zarządu podkreślono duże postępy, jakie sport hokejowy osiągnął na Śląsku przedewszystkiem pod względem organizacyjnym. W krótkim bowiem czasie po zdobyciu podokręgu utworzono okręg śląski, w skład którego wchodzą poza klubami należącemi już do związku nowo założone towarzystwa jak *Policyjny K. S.* z Będzina, *Tow. Sportowe Unia* (Sosnowiec), *Klub Sportowy Ruch* (W. Hajduki), *K. S. Pogoń* (Katowice), *Sekcja hokejowa Stow. Młodzieży Polskiej, Klub hokejowy Giszowiec* oraz *Nowy Bytom.*

Na podkreślenie zasługuje, iż zarząd okręgu w przeciągu jednego roku swej działalności przygotował kosztem przeszło 5.000 zł w ubikacjach sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach 3 ważne lokale a mianowicie sekretarjat, pokój na szatnię dla goszczących sportowców, oraz wspaniały hotel wyposażony w 10 turystycznych łóżek z pościelą i bielizną, umywalnie i centralne ogrzewanie, który za skromnemi opłatami wydzierżawiony będzie już w obecnym sezonie przejezdnym zespołom hokejowym. Na zakończenie na wniosek dra Skulicza uchwalono ustępującym członkom inż. Gawędzkiemu oraz red. Mikule specjalne podziękowanie za prace około zorganizowania sportu hokejowego na Śląsku.

—0—

Wrocław-Katowice na otwarcie sezonu.

Na otwarcie sezonu hokejowego na Śląsku przygotowuje Śląski Okr. Związek w dniu *8 b. m. międzymiastowe* zawody hokejowe, *Wrocław — Katowice*, które odbędą się na sztucznym torze łyżwiarskim o *g. 12.30 w południe.* Mecz ten wywołał ogromne *zainteresowanie* w sferach sportowych Śląska z uwagi na to, iż będzie on pierwszym oficjalnym meczem hokejowym w Polsce. Reprezentacja Wrocławia oparta będzie na tamtejszej drużynie *„Breslauer Eislaufverein"*, Katowic zaś na graczach *Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego.* Stadjonu z Król. Huty i Klubu hokejowego z Siemianowic.

Holandja zwycięża Niemcy w piłce nożnej 2:0

Düsseldorf, 4 grudnia (tel. wł.). Na wielkim stadjonie reńskim rozegrano w niedzielę 13-te z rzędu międzypaństwowe zawody piłkarskie między reprezentacjami Niemiec i Holandji, które zakończyły się *5-tem z rzędu zwycięstwem Holandji w stosunku 2:0* (2:0).

Pięknej i efektownie prowadzonej grze przypatrywało się *50.000 widzów.* W 32-giej minucie goście uzyskują „prowadzenie" przez swego najlepszego napastnika *Adama.* Po kilku minutach ten *sam gracz strzelił drugą bramkę*, która była dla bramkarza niemieckiego nie do obrony.

Wynik ten mimo wytężonych wysiłków z obu stron pozostaje niezmieniony, aż do końca gry. Przewaga drużyny holenderskiej była chwilami wprost *przygniatająca*, zaś gra drużyny niemieckiej nie mogła zadowolić publiczności. Sędziował bez zarzutu *Olson* (Szwecja).

SPORTOWE STANOWISKO WARSZAWSKIEJ POLONJI. Zarząd klubu sportowego Polonia ogłosił następujące oświadczenie: 1) W sprawie weryfikacji jakichkolwiek zawodów, względnie unieważnienia ostatnich rozgrywek w Lidze, zarząd klubu protestu nie wnosił ani też wnosić nie zamierza. 2) Żadnych kroków, zmierzających do pozostawienia klubu w Lidze zarząd nie przedsiębrał, ani też nie zamierza tego uczynić. 3) Uznając, iż rezultaty na boisku są jedynym racjonalnym wykładnikiem umiejętności gry danej drużyny, zarząd klubu zastosuje się do orzeczenia Ligi o spadku do A-klasy i wytęży wszystkie siły, aby spadek ten nietylko nie odbił się ujemnie na poziomie gry, ale aby drużyna nasza zarówno pod względem karności, umiejętności, jak i ducha sportowego mogła przodować w Polsce.

AFERA ŻYJEWSKIEGO. Obok sprawy protestu, wniesionego przez Polonię, odnośnie udziału nieuprawnionego gracza w barwach Podgórza, wypłynęła jeszcze druga afera między zainteresowanemi klubami. Oto Podgórze doniosło do PZPN'u, iż jeden z członków Polonji próbował zaofiarować klubowi podgórskiemu za odstąpienie od gier finałowych około 350 dolarów. Po przeprowadzeniu dochodzeń, zarząd PZPN'u wydał wyrok, na mocy którego m. in. sierż. Żyjewski został zdyskwalifikowany dożywotnio w piłkarstwie, a nadto polecono Polonji zaskarżyć sierż. Żyjewskiego za działanie na szkodę klubu. Sierż. Żyjewski ogłasza tymczasem publicznie w dziennikach, iż PZPN nie miał go prawa statutowo karać, gdyż nie jest członkiem Polonji i że posiada pewne dane, obciążające niektórych członków Podgórza w tej sprawie. Niewątpliwie dalsze dochodzenia wykażą w zupełności, kto w tej sprawie ma rację.

TERMIN WALNEGO ZGROMADZENIA ŁODZKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO został już ustalony. Odbędzie się ono w sali rady miejskiej, przyczem obrady potrwają przypuszczalnie dwa dni, gdyż zarezerwowano terminy 14 i 15 stycznia 1933 r. Zebranie to oczekiwane jest przez sfery piłkarskie Łodzi z wielkiem zainteresowaniem.

PRZEŁOMOWE LATA POLSKIEJ SZERMIERKI.

(Dokończenie ze strony 9-tej).

Stanowisko nasze na międzynarodowym terenie

wzmocniło się b. wybitnie od 1928 r.,

bo w okresie 1924 r. trudno o o tem wogóle mówić. Ot, wiedziano, że Polski Związek Szermierczy jest, bo płaci i koniec na tem. W ostatnich latach mamy już *swoich sędziów bocznych i głównych*, mamy stanowisko wyrobione tak pracą naszych szermierzy, jak i współpracą organizacyjną. Widzą nas na *wszystkich turniejach*, jako *szermierzy i to dobrej klasy*, jako sędziów, jako Jury d'appel, widzą na posiedzeniach Federation Internationale d'Escrime obecnych, pracujących i składających swoje wnioski.

Te wszystkie wyniki sportowe i organizacyjne oparte są na solidnej bazie. To jest poparcie tych, którzy na czele Związku stoją. Od trzech lat stoi na czele naszego Związku wiceminister spraw wojskowych gen. *Fabrycy*, któremu zawdzięczamy możność utrzymywania koniecznego nam fechtmistrza. Mimo okrojeń budżetu, otrzymujemy takie poparcie, które pozwala korzystać z współpracy fechtmistrza *Szombathely'ego*, co zwłaszcza wobec konieczności obesłania Olimpjady było nieodzownym warunkiem pracy. Pułkownik *Bałaban*, jako pierwszy wiceprezes dał nam cały ogrom pracy organizacyjnej i zapewnił możność uzyskania sukcesów, skutkiem pomyślnego rozwiązania naszych kłopotów finansowych. Związek nasz nigdy nie miał niepokrytych zobowiązań, dziś ma jeszcze coś w kasie, by móc spokojnie gospodarować. To przejęcie i odciążenie od tych spraw tych, którzy z natury rzeczy więcej sportową stroną się zajmują, jest ogromną i nader owocną pracą.

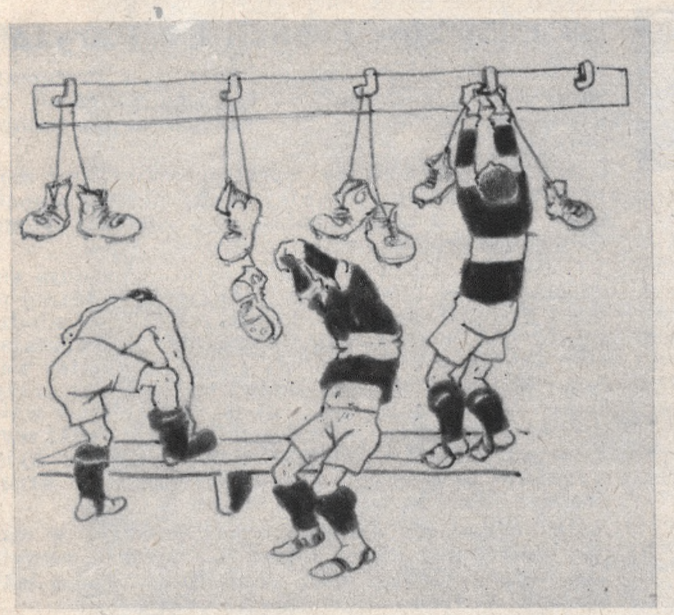
Jest człowiek, który pracując nad poziomem drużyny często i bezinteresownie przykłada rękę do każdej pracy Związku, gdy jego doświadczenie jest potrzebne. Jest to fechtmistrz *Szombathely.* Pracując z nami od paru lat, dawał on zawsze dowody, że ogólny rozwój polskiej szermierki *leży mu na sercu.* Wreszcie pozostawałyby kluby — ci członkowie Związku, którzy cegiełkę wnoszą do ogólnej pracy. I tu trzeba będzie dążyć

do usamodzielnienia się.

Kluby bowiem, mające sekcje szermiercze, najczęściej *mało o nie dbają.* Przykładem choćby warszawska *Legja.* Najmocniejsza sekcja szermiercza w Polsce, mistrz drużynowy Polski, czy doznaje jakiej opieki od klubu macierzystego, czy się nią kto interesuje? Jedyne wyjście — to zakładanie samodzielnych klubów szermierczych, jako trzonu Związku. Z dziś istniejących klubów poza Warszawą — może najżywszą działalność rozwijają *Katowice*, a to *I. Śląski Kl. Szermierczy* oraz *Policyjny Klub Sportowy.* Wyniki, zwłaszcza tego pierwszego, są *pierwszorzędne*, Więcej jednak potrzeba współpracy, na walnem zgromadzeniu np. na czternaście już zgłoszonych i uprawnionych klubów, reprezentowanych było zaledwie ośm. Jak na doroczny Zjazd, spotkanie dające możność wymiany myśli — to *za mało!* Wszyscy winni być na apelu i radzić, jakby najlepiej pracować nad podniesieniem i rozwojem sportu, w którym pracujemy.

Przebrnęliśmy już nieraz ciężkie czasy, wydostawaliśmy się jednak na wierzch, musimy przeto iść dalej, wydobywać i kształcić walory sportu i zdobywać miejsce dla imienia polskiego.

A. Papée.



Po „skończonej robocie" czyli „Fajerant piłkarski".



Tabela strzelecka Cracovii („Hej „strzelcy" wraz") w karykaturze Kellera: na lewo Zieliński, strzelec — „frajter", młodociany ale celny. Na prawo Ciszewski — „starszy strzelec techniczny".

Lista tenisistów polskich ogłoszona..

Podczas, gdy w innych państwach oficjalne listy klasyfikacyjne ogłoszono *już w październiku*, gdy u nas szereg pism z „Raz Dwa Trzy" na czele opracowało listę polską PZLT trwał w *zadziwiającej bezczynności, czekając widocznie* aż zainteresowanie ubiegłym sezonem przejdzie zupełnie.

Dopiero w ubiegłą sobotę w *obliczu Walnego Zgromadzenia* przypomnieli sobie panowie z P. Z. L. T. o ciążących na nich obowiązkach. To uchybienie nie jest jedynem w pracy Zarządu, toteż przed Walnem Zgromadzeniem, które odbędzie się 11 grudnia otwiera się pole do przeprowadzenia *zasadniczych zmian personalnych.*

Lista ułożona przez Związek wygląda następująco:

Panowie: 1) *Hebda*, 2) Tłoczyński, 3) M. Stolarow, 4) Wittman, 5) Popławski, 6) J. Stolarow, 7) Warmiński, 8) Tarłowski, 9) Horain, 10-11) Pohoryles. Liebling, 12) Altschüller 13) Tarasiewicz, Nieklasyfikowani, a zaliczeni do kl. A.: Foerster, Goldstein Jaworski, Kołcz I., Marszewski, Navratil, Steiner.

Panie: 1) *Jędrzejowska*, 2-3) Volkmerówna i Dubieńska, 4) Stefanówna, 5) Lilpopówna, 6) Pozowska, 7-9) Boniecka, Neumanówna, Rudowska, 10) Wełeszczukowa, 11) Orzechowska, 12) Bielecka. Nieklasyfikowane, a zaliczone do kl. A.: Poseltówna i Crammerówna.

Pary panów: 1) *Warmiński-Tłoczyński*, 2) M. i J. Stolarowie, 3) Hebda-Popławski.

Co się tyczy samej listy, to stwierdzić trzeba, że naogół pokrywa się ona z wieloma propozycjami i nie *budzi większych wątpliwości.* W porównaniu z listą zeszłoroczną stwierdzić trzeba znaczne posunięcie się w górę *Popławskiego*, zanotowanie pierwszy raz *Tarłowskiego* i to odrazu na ósmem miejscu. Drugim nowicjuszem jest *Tarasiewicz.*

Wśród pań *Stefanówna* zajęła należącą się jej czwartę lokatę, bardzo posunęła się do tyłu *Rudowska.* Zaliczenie do klasy A. *Crammerówny*, grającej dotąd w barwach Niemiec, oznacza, że ta tennisistka grać będzie już *na stałe* w barwach Polski.

R. M.

—0—

Nowości tenisowe

Na walne zgromadzenie międzynarodowej federacji tenisowej zgłosił związek angielski dwie bardzo ważne propozycje, które zasługują na poparcie.

Pierwsza upoważnia sędziego głównego do *zmiany decyzji sędziego bocznego w wypadkach, gdy sędzia główny widział piłkę*, druga zaś upoważnia do anonsowania t. zw. „netsów" *tylko specjalnych sędziów.*

Wnioski te są słuszne. Linesmeni, którzy są stale utrapieniem wszystkich większych spotkań tenisowych, są bardzo potrzebni do anonsowania piłek dla arbitra głównego niedostrzegalnych. Ale ile razy sędzia główny z wysokiego krzesła widzi wyraźnie piłkę, zwłaszcza na podłużnej linji, która pada obok niego, a autowy piłki tej z daleka nie dojrzy. Sędzia główny posiada też *większy autorytet* i on jest *odpowiedzialny za całość spotkania.* Toteż oddanie jemu ostatniej najwyższej decyzji jest zupełniee racjonalne. Wiemy z praktyki, że energiczni sędziowie wolą sędziować nieraz bez linesmenów i brać całą odpowiedzialność na siebie, a nie pokutować za cudze błędy, gdy widzą, że piłka była wyraźnie zła, a autowy uznał ją za dobrą.

Druga propozycja też jest słuszna. Sędzia netsowy ma wzrok na jednej linji z siatką i dostrzega każde najmniejsze jej dotknięcie.

Jak się ustosunkują do tych wniosków związki państwowe, zobaczymy w lutym. PZLT powinien nad sprawami temi też się zastanowić.

R. M.

—0—

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZW. LAWN-TENISOWEGO odbędzie się w dniu 11 bm. w Warszawie.

TENISIŚCI POLSCY mają na wiosnę walczyć z Niemcami i Italją w Warszawie, zaś w okresie zimowym projektowany jest mecz w Sztokholmie oraz wyjazd kilku czołowych zawodników na Riwierę.

Elita niemieckiej lekkiejatletyki na zawodach w Berlinie.

Berlin, 4 grudnia (tel. wł.). W tutejszym pałacu sportowym odbyły się w niedzielę w ramach wielkiej uroczystości sportowej zawody lekkoatletyczne *z udziałem przeszło 1.000 zawodników.* Licznie zgromadzona publiczność miała sposobność oglądać *najwybitniejszych lekkoatletów niemieckich*, którzy w szeregu konkurencyj osiągnęli ładne wyniki.

Bieg na 3.000 m. 1) *Syring* (Wittenbergia) 8.55,2, 2) Goehrt (Berlin) 8:85,2.

Trójbój na dystansie 60 m. 1) *Jonath* (Bohum) 18 pkt. 2) Liersch 12 pkt., 3) Berger (Holandja) 11 punktów.

60 m. z płotkami *Wagner* 8,4 sek., 2) Besetznik 8,5.

Sztafeta 4x400 1) Klub policyjny Berlin 3:36,8, 2) Zehlendorf.

Bieg na 1000 m. 1) *dr. Peltzer* 2:35,6, 2) Sandler (U. S. A.) 2:36,3.

Pozatem odbył się jeszcze szereg innych konkurencyj z udziałem mniej wybitnych zawodników.

—0—

ZNANY PIĘŚCIARZ CZESKI FRANTA NEKOLNY, pokonany przez Edwarda Rana w N. Jorku na punkty, udał się zpowrotem do Ameryki, dokąd wczoraj przybył. Pierwszym przeciwnikiem Nekolnego będzie doskonały bokser amerykański Billy Petrolle, który zwyciężył nad Ranem przed jego odjazdem do Polski. Spotkanie Nekolny—Petrolle dojdzie do skutku 30 grudnia w Madison Square Garden.

MISTRZOWSKA DRUŻYNA HOKEJOWA CZECHOSŁOWACJI LTC odjedzie dnia 23 bm. do Szwajcarji, gdzie będzie grać w Zurychu, Davos i St. Moritz. Czesi wezmą udział w grach o puhar Spenglera, który już kilkakrotnie zdobyli.

Mecz bokserski Wawel (Kraków) - A. K. B. (Siemianowice) 10:6

Był to wieczór bokserski w złem wydaniu. Moralnym zwycięzcą meczu był AKB, którego niezwykle „fair" walczącym bokserów przeciwstawił Wawel drużynę nieambitną i unikającą walki. Specjalistami w zdobywaniu punktów okazali się dwaj bracia Żbikowie, którzy wykorzystawszy dość słabe zresztą uderzenia w kark, pozwolili się wyliczyć, uzyskawszy dzięki tym niesportowym dyskwalifikację swych przeciwników. Jeszcze gorzej zaprezentował się *Schefer*, który w pierwszej minucie walki obawiając się swego silnego przeciwnika symulował otrzymanie uderzenie w żołądek i pozwolił się spokojnie wyliczyć nato, by potem pozwolono mu zejść z ringu. Do „poziomu" tych walk dostroił się w zupełności nieudolny sędzia p. Stawiarczyk, którego niepewne rozstrzygnięcia jątrzyły niepotrzebnie publiczność.

Właściwy mecz poprzedziły walki wstępne. *Kromka — Foryś* w wadze lekkiej obaj z Wawelu, zaprezentowali małą przyjacielską bitkę. Dużo lepiej wypadła już następna para w tej samej wadze *Ossoliński — Panzer.* Był to już boks z pewnymi przebłyskami technicznymi i skromnym repertuarem ciosów.

Przebieg meczu.

Waga papierowa. *Juszczyk* (W) wygrywa na punkty z *Kołodziejem* (AKB). Młodziutki Ślązak walczy wybitnie defenzywnie w przeciwieństwie do zbyt nieekonomicznego Juszczyka tracącego zbyt wiele sił na bezpłodne ataki.

Waga musza. *Sworzeniowski — Dulok* (AKB). Wynik remisowy. Błyskawiczne ataki Sworzeniowskiego pięknie ripostuje Dulok. Sworzeniowski dobry technicznie, znakomity w walce na półdystans, niepotrzebnie idzie często w clinch.

Waga kogucia. *Pałek* (AKB) — *Żbik II.* Walka z początku zapowiadała się dość ciekawie, gdy w tem Pałek uderzył w kark zresztą przypadkiem i niegroźnie Żbika, który upadłszy na ring, porozumiewał się ze swym sekundantem czy ma wstać! Otrzymawszy negatywną wskazówkę pozwolił się wyliczyć, poczem sędzia ku zdumieniu publiczności ogłosza jego zwycięstwo przez *dyskwalifikację Ślązaka.* Efektem długotrwały gwizd na widowni.

W wadze piórkowej nieobecnego Chrostka zastąpił *Korzenici*, który przeszedł z wagi wyższej. Bieniek (AKB) z miejsca przeprowadza konsekwentne i dobrze przemyślane ataki, posiada nawet w niebezpiecznych dla siebie chwilach inicjatywę, jednakże Korzenici punktuje i oddaje piękne serje. Walka toczy się przy lekkiej przewadze Korzeniciego, który jednak posiada siły tylko na jedną rundę. Przemęczony walczy ambitnie do końca, uzyskując wynik remisowy.

Waga lekka: *Studnicki* (W) — *Cieślik* (AKB). Z powodu nadwagi Studnickiego wygrywa w. o. *Cieślik.* W walce towarzyskiej Studnicki pcha nazbyt widocznie ciałem przeciwnika. Ślązak początkowo wykazuje lepszą szkołę, zwarty i szybki cios, otrzymawszy jednakże kilka swingów, odsłania się niepotrzebnie i *zostaje znokautowany.*

Waga półśrednia: z powodu nadwagi Widemanna *wygrywa w. o. Mieczysławski.* Walka towarzyska dała wynik *nierozstrzygnięty.* Inicjatywę z miejsca przejmuje Mieczysławski, ostro atakując przeciwnika. Ślązak broni się jednak pięknymi unikami. Wynik sprawiedliwy.

Waga średnia: *Pańkow — Żbik I.* (W). Ślązak posiada *zdecydowaną przewagę*, dzięki długości swych ramion. Żbik dąży do zwarcia a widząc znaczną przewagę Pańkowa, korzystną z przypadkowego ciosu w kark i podobnie jak jego brat poprzednio, *pozwala się wyliczyć*, uzyskując tym sposobem *zwycięstwo przez dyskwalifikację* Ślązaka.

Waga półciężka: *Schefer* (W) — *Bohn* (AKB). Schefer wychodzi stremowany na ring i już po jednominutowej walce, symulując silny cios *pozwala się wyliczyć.*

Kierownictwo sekcji bokserskiej Wawelu winno pouczyć niektórych swych zawodników, iż pierwszem abc boksu jest walka „fair".

(A. Ch.)

—0—

EDWARD RAN, który ostatnio uległ van Klaverenowi po 10 rundach, walczyć będzie niebawem z Young Corbettem.

NAJLEPSZY BOKSER WILNA JERZY WOJTKIEWICZ (waga średnia) został zaproszony na międzynarodowy mecz bokserski, który odbędzie się 11 grudnia w Rydze z udziałem Estonji, Łotwy i Wojtkiewicza. Władze wileńskie czynią starania, by Wojtkiewicz wyjechał na Łotwę.

BOKSERZY WILEŃSCY otrzymali konkretną propozycję wyjazdu na Łotwę i Estonję. Mecze odbędą się w pierwszej połowie stycznia.

NAJBLIŻSZE MECZE BOKSERSKIE W WARSZAWIE. W dniu 8 bm. odbędzie się mecz bokserski Gedania—C. W. S., zaś 11 bm. walczą ze sobą czołowe zespoły Polonia—Makkabi.

BOKSERZY SZWEDZCY walczą 6 bm. w Inowrocławiu, a 8 bm. w Łodzi.

„CZARNE" PUNKTY

Po ostatniem nadzwyczajnem zgromadzeniu Ligi, sprawa Żurkowskiego i Czarnych nowego nabrała rozgłosu i zależnie od nastawienia klubowego zainteresowanych, w ten czy inny sposób jest komentowaną. Ponieważ jednak dyskutujący na ten temat *nie są należycie w sprawie zorjentowani*, przedstawiamy przeto poniżej stan faktyczny sprawy w świetle dat, stanowiska Czarnych i władz piłkarskich.

Żurkowski bawił we Lwowie w dniu 19 marca br., gdzie oświadczył gotowość zasilenia drużyny ligowej Czarnych. Tego samego dnia wyjechał do Ostrowa, gdzie — wedle jego zapodań — wziął udział w spotkaniu, które w myśl zapewnień prezesa klubu, miało charakter towarzyski. W dniu *22 marca Żurkowski* otrzymał zwolnienie od Ostrovii, dnia *następnego* zaś podpisał zgłoszenie dla Czarnych, które przez Ligę wysłane zostało do PZPN'u. Odcinek zwolnienia przesłany przez Ostrovię do PZPN'u nosi datę *30 marca*, czyli późniejszą o siedm dni, aniżeli zwolnienie w istocie miało miejsce.

Dnia *8 kwietnia* zwrócili się Czarni telefonicznie do Ligi z zapytaniem, czy Żurkowski jest potwierdzony i czy może grać *10 kwietnia* w spotkaniu z Legją. W odpowiedzi na to *otrzymali zezwolenie telefonicznie* od prezesa W. G. i D. majora *Pichety*, tudzież od prezesa zarządu Ligi ppłk. *Izdebskiego*, a nadto w dniu *9 kwietnia* otrzymali telegram o treści: *„Żurkowski potwierdzony, może grać — Liga"*. W międzyczasie (gdyż w dniu 8-go kwietnia wysłany został odcinek zgłoszenia Żurkowskiego potwierdzony przez PZPN) wpłynęło pismo, które doręczone zostało Czarnym w dniu *11 kwietnia*.

Na uwagę w tem miejscu zasługuje, że niezależnie od zapewnień członków zarządu Ostrovii, że mecz rozegrany w dniu 20 marca z udziałem Żurkowskiego miał charakter towarzyski, Żurkowski w pierwszych dniach kwietnia otrzymał od sekretarza Ostrovii pismo na papierze klubowym, w którym tenże zwraca mu uwagę, że nie wolno mu brać udziału w grach ligowych Czarnych *przed upływem 14 dni*. Okoliczność ta ciekawa jest z tego względu, że *przemawia za prawdomównością Żurkowskiego*, odnośnie do jego zapewnień, że mecz miał charakter towarzyski — w innym przecież wypadku sekretarz Ostrovii musiałby go przestrzec przed grą przed upływem dni 60.

W dniu 23 maja pojawiła się w jednem z pism warszawskich notatka, z której wynikało, że *Żurkowski w dniu 20 marca grał w mistrzowskiem spotkaniu Ostrovii.*

Uderza fakt, że notatka ta pojawiła się *dokładnie po upływie 60 dni od czasu zwolnienia Żurkowskiego*, a więc w okresie, w którym Żurkowski był już ponad wszelką watliwość uprawniony do gry w szeregach Czarnych i uzyskali oni nawet czołową lokatę w tabeli.

Na odnośne zapytanie Ligi, skierowane pod adresem Ostrovii, nadeszła odpowiedź, że *Żurkowski 20 marca wziął udział w spotkaniu mistrzowskiem*. W wyniku tej odpowiedzi wydział gier i dyscypliny Ligi *zmienił poprzednio dokonaną weryfikację zawodów, rozegranych przez Czarnych z udziałem Żurkowskiego po dzień 30 maja, pozbawiając ich dziewięciu punktów*, zarząd zaś główny Ligi w załatwieniu odwołania Czarnych *zatwierdził* zmianę weryfikacji *po dzień 23 maja*, zwracając Czarnym uzyskane po tym terminie *dwa punkty* za spotkanie z Garbarnią. Od tego orzeczenia zarządu Ligi odwołali się Czarni do *nadzwyczajnego walnego zgromadzenia*, powołując się na

następujące uchybienia formalne:

1) wedle postanowień statutu wydział gier i dyscypliny Ligi *nie ma prawa dokonywać reasumpcji, przeprowadzonej po weryfikacji*. Prawo to przysługuje *zarządowi Ligi*, jako pierwszej, a *PZPN'owi* jako drugiej instancji;

2) przepis o przyznaniu walk-overów za udział graczy nieuprawnionych może mieć zastosowanie wówczas, kiedy *udowodni się rzekomemu winowajcy winę*. W wypadku Żurkowskiego nie miało to miejsca, w szczególności, że *nie przesłuchiwano ani Żurkowskiego, ani prezesa Ostrovii, ani też Czarnych*.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Ligi, uznając słuszność powyższych argumentów, *zniosło uchwałę zarządu Ligi*, mocą której zatwierdzoną została reasumpcja raz dokonanej przez W. G. i D. weryfikacji, *polecając zarządowi rozpatrzenie ponowne sprawy*.

O ile tedy zarząd Ligi po przeprowadzonych dochodzeniach zmieni pierwotną weryfikację i pozbawi Czarnych punktów, wówczas przysługiwać będzie Czarnym *prawo odwołania się do PZPN*.

W wypadku zaś utrzymania w mocy wyników boiskowych, prawo odwołania się do PZPN przysługiwać będzie tym klubom, które pozbawione zostaną punktów przyznanych im przez W. G. i D., a więc *Cracovii, 22 p. p., Warszawiance i ŁKS'owi*. W odnośnych spotkaniach Czarni zwyciężyli Cracovię 2:1, Warszawiankę 1:0, 22 p. p. 3:1, z ŁKS'em natomiast remisowali 1:1.

Lista winowajców.

W obecnym stanie rzeczy wyłania się kwestja, kto w danej sprawie dopuścił się przewinień, względnie tylko uchybień. W pierwszej linji zarzut ten spotkać może *Żurkowskiego*, o ile świadomie zataił, że grał w mistrzostwie. Prócz przytoczonych wyżej momentów, jak zapewnienie prezesa Ostrovii i list sekretarza, z czego wynikałoby, że Żurkowski mógł być przeświadczony, że grał w spotkaniu towarzyskiem, na korzyść Żurkowskiego, a raczej Czarnych przemawia okoliczność, że w odnośnej rubryce odcinka zwolnienia, zawierającego pytanie, czy grał w mistrzostwach, widniała odpowiedź: *nie*, co pieczęcią swą potwierdził PZPN.

Winowajcą bezsprzecznym jest

Ostrovia,

o ile faktycznie wprowadziła w błąd Żurkowskiego odnośnie do mistrzowskiego charakteru spotkania w dniu 20 marca, a dalej *sekretarz Ostrovji*, który przestrzegał Żurkowskiego, by wstrzymał się od gry w ciągu 14 dni.

Winę ponosi w dużej mierze też

P. Z. P. N.,

który nie zbadał przyczyny rozbieżności dat 23 marca na zwolnieniu udzielonem Żurkowskiemu i 30 marca, t. j. daty zwolnienia, jakie wypłynęło od Ostrovii do PZPN. Jeżeli się zważy, że Ostrovia zobowiązana była w myśl przepisów odnośny odcinek przesłać w ciągu 24 godzin od chwili udzielenia zwolnienia, to PZPN, wdrażając w odpowiednim momencie dochodzenia, mógłby natknąć się na okoliczność, że Żurkowski grał jednak w spotkaniu *mistrzowskiem*.

Bezsporną winę ponosi

wydział gier i dyscypliny Ligi,

który weryfikując spotkania Czarnych, nie stwierdził, czy Żurkowski był uprawniony do gry, jakkolwiek już w dniu 4-go kwietnia miał przed sobą sprawozdania okręgu poznańskiego, z których wynikało, że Żurkowski grał w mistrzostwach.

Wreszcie wina spotyka

zarząd Ligi,

który *telefonicznie, telegraficznie i pisemnie* stwierdził, że *Żurkowski może grać*, jakkolwiek — jak się następnie okazało — Żurkowski do gry nie był uprawniony.

Wydział gier i dyscypliny Ligi zarzuca Czarnym, że nie dowiadywali się w okręgu Poznańskim czy Żurkowski grał w mistrzostwach, na co Czarni dowodzą, że pytali o to zarząd Ligi, jako władzę zwierzchnią, w wyniku czego w dniu 8 kwietnia otrzymali pozytywną odpowiedź.

Czarni zarzucają niejasność przepisów PZPN-u, które przyjmują, że klub, wstawiając do drużyny gracza nieuprawnionego, stale czyni to świadomie, natomiast nie zastanawiają się, co ma się stać w wypadku, gdy klub czyni to nieświadomie. — PZPN stoi na stanowisku, że badać uprawnienie gracza ma *klub*, na co Czarni dowodzą, że możliwości ku temu posiada *jedynie PZPN*, gdzie zgromadzone są wszystkie akta, podczas gdy dochodzenia prowadzone przez kluby, mogłyby doprowadzić do wielokrotnej zmiany weryfikacji tych samych zawodów.

* * *

Niewiadomo, jakie będą dalsze losy protestu Czarnych i czy wogóle zdecydują się oni wobec utrzymania się w Lidze, dalej go podtrzymywać wobec tylu ustawicznie piętrzących się okoliczności. Z drugiej strony słychać, iż warszawska Polonia zamierza teraz obstawać za tem, aby utrzymała się uchwała Wydziału gier i dyscypliny Ligi, odbierającą nie 7 (jak to postanowił zarząd Ligi), *ale 9 punktów*, widząc w tem jedyny swój ratunek. Cokolwiek nastąpi, to jedno da się stwierdzić, iż w sprawie Czarnych wyszło tyle *niedolności*, tyle *niesprawności w działaniu naszych władz sportowych*, iż wyrazić tylko należy nadzieję, iż wreszcie podobnie „czarnej" sprawy w naszym sporcie już się *nie doczekamy*.

F. K.

NOWE GWIAZDY POLSKIEGO BOKSU WE FRANCJI.

Paryż, 2 grudnia.

Paryż jest stolicą boksu w Europie, na jego ringach przewijają się największe asy sportu pięściarskiego świata. I w tej to stolicy *my Polacy zajmujemy jedno z czołowych miejsc.*

2-Villa de la Terasse, oto adres, który nie jest obcy żadnemu polskiemu bokserowi we Francji. Korzystając z zaprosin *p. Szydły jedynego polskiego menażera w Paryżu* udałem się do jego sali, gdzie miałem okazję zapoznać się z najlepszymi polskimi bokserami, robiącymi karjerę na ringach francuskich. Nim przejdę do omówienia charakterystyki poszczególnych zawodników pozwolę sobie skreślić Czytelnikom, *historję rozwoju boksu naszego we Francji.*

Pierwsi Polacy wystąpili na ringach Paryża w roku 1923-4 i występami swemi położyli kamień węgielny pod obecne stanowisko Polski w świecie bokserskim. Na wyróżnienie zasługują *Bora* (w. półśrednia) *Świstek* reprezentant Polski na Ig. Olimpijskich w r. 1923 i *Szydło.*

Drugim pamiętnym etapem w rozwoju naszego sportu pugilatorskiego był rok 1927, kiedy to p. Szydło otwiera *pierwszą polską szkołę bokserską* we Francji. Polska Szkoła Bokserska powoli zaczyna nabierać należnego jej znaczenia i stanowiska. Energja i niestrudzona praca jej kierownika, *pioniera naszego zawodowego pięściarstwa we Francji* zaczyna powoli dawać spodziewane rezultaty. Popularna *„stajnia polska"* wypuszcza na rynek doskonałego *Zielińskiego*, który obecnie po dłuższej chorobie znów zaczyna trenować, ale szczególnie znamiennym w owym okresie jest fakt wyszkolenia *całego szeregu doskonałych cudzoziemców*, co tem bardziej podnosi wartość naszego menażera. Wystarczy wymienić nazwisko *Magnelfiego, mistrza Włoch* w wadze koguciej, czy *Perlsy*, który z wynikiem remisowym stoczył walkę ze świetnym Pladnerem.

„3 mistrzów Francji i 6 Paryża"

oświadcza z dumą p. Szydło, „czyż nie wystarczy za najlepszą reklamę?" — i trzeba przyznać, że cieszy się on na gruncie francuskim *doskonałą opinją.*

Nową erą w rozwoju „Szkoły polskiej" jest moment przystąpienia do niej w charakterze wspólnika i trenera t. zw. profesora p. *Switka*, byłego naszego olimpijczyka.

Obecnie praca wre w całej pełni, znajdują się *coraz to nowe talenty*. Na 15 bokserów z teamu p. Szydły *4 jest zawodowcami* a reszta to młodzi amatorzy. Bezsprzecznie doskonale zapowiadającym się talentem jest *młody Ludwicki*-amator walczący w wadze ciężkiej. Ludwicki ma 18 lat, waży 82 kg. i posiada 185 cm. wzrostu. Dotychczas walczył na ringu 3 razy i *wszystkie swoje walki wygrał przez K. O.* Jednem z jego zwycięstw było wygranie pierwszego kroku bokserskiego, urządzonego przez Federację amatorską.

Drugą gwiazdą amatorską jest *Tomczyk* w wadze półśredniej, który dotychczas wygrał wszystkie swoje spotkania no i *Goździra* w wadze lekkiej.

Jaka szkoda, że Polska nie interesuje się tymi bokserami, gdyż sprowadzenie ich na mistrzostwa Polski sprawiłoby *prawdziwą rewelację* — może wreszcie zostałaby rozwiązana nasza największa bolączka — *kwestja ciężkich wag*, bo jestem prawie pewien, że *młodziutki Ludwicki nie ma w Polsce równego sobie przeciwnika.*

Przejdźmy teraz do skromnego, ale jakże świetną przyszłość rokującego *obozu zawodowców*. Na pierwszy plan wybija się tu *Marceli Pawlaczyk*, obecny bohater kolonji polskiej w Paryżu.

Pawlaczyk walczy w wadze ciężkiej, boksuje się zaledwie od 6 miesięcy i walczył dotychczas 3 razy na ringu, a już jest rozchwytywany przez dyrektorów wielkich sal. Walczył on dotychczas w „Central", w tej sali, która widziała debiuty Rana i całej plejady naszych bokserów — i *wszystkie trzy walki wygrał przez k. o.*

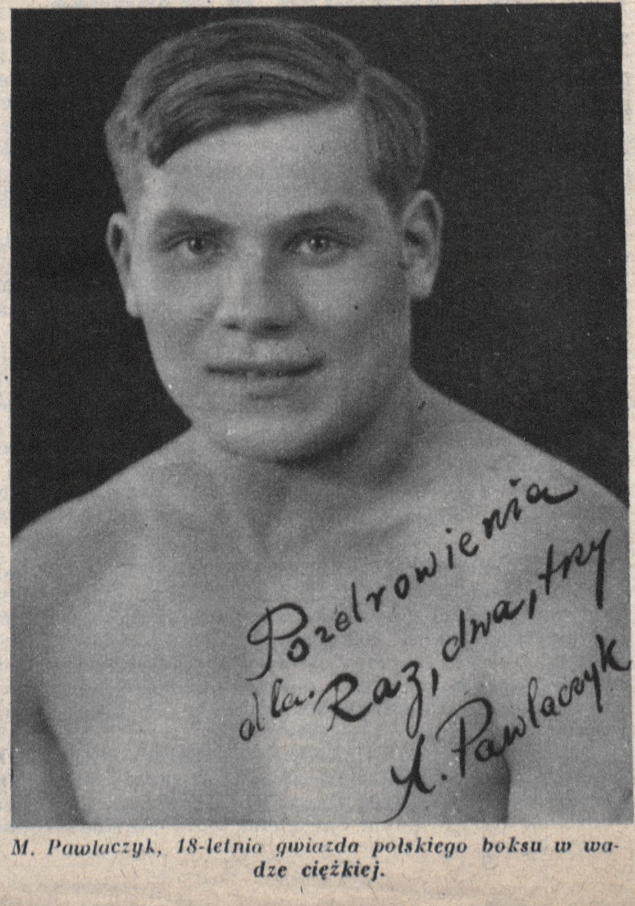
5 ub. m. odnosi *piorunujące zwycięstwo*, które momentalnie rozsławia, *nad Andree*, zwycięzcą turnieju ciężkich wag popularnej gazety paryskiej Paris-seir. W tydzień później zwycięża znów przez k. o. niezłego *Du Moulin*, „le Polonais frappe dure" *(Polak mocno bije)* mówią z uznaniem przysięgli kibice boksu.

Drugim wielkim talentem jest *18 letni Polan* w wadze lekkiej. Jako amator odniósł on 16 zwycięstw, jako młody zawodowiec 12 z czego 7 przez k. o. Zamyka tę listę młody sympatyczny górnik *Jabłoński*, walczący w wadze półciężkiej i pracujący w jednej z kopalń na północy Francji. 20 letni ten bokser o *doskonałych warunkach fizycznych* odniósł 16 zwycięstw, mając na rozkładzie bokserów pierwszej zawodowej klasy francuskiej, jak *Simonetti, Potiere* — mistrz półn. Francji, *Sereve* — mistrz Flandrji, *Urie* i t. d.

Niedługo zobaczymy na ringach Paryża *naszego zawodowca Kantora*, który będzie walczył w wadze półciężkiej. Pod wytrawnem okiem p. Szydły bokser ten może się jeszcze wyrobić, gdyż u nas w Polsce ze względu na chronicznie panujące uprzedzenie do boksu, oraz na brak konkurencji — boks zawodowy jest skazany na dłuższy okres wegetacji.

Niebywałą dla kolonji polskiej sensacją jest *projekt zorganizowania meczu bokserskiego polsko-francuskiego*, który miejmy nadzieję otworzy szeroko wrota na świat, młodym zawodowcom polskim na obczyźnie, którzy z dumą podkreślają przy każdej kazji swoją narodowość.

Inż. M. Silberman.



M. Pawlaczyk, 18-letnia gwiazda polskiego boksu w wadze ciężkiej.





Powyżej: Stadjon zimowy w Pradze, na którym odbędą się mistrzostwa hokejowe świata na r. 1933. Obok: najlepszy hokeista Czechosłowacji, znany u nas z występów w Krynicy, Malecek

HOKEJ CZESKI PRACUJE — POLSKI ŚPI.

Praga, w grudniu.

Sezon w całej pełni. Przedewszystkiem hokej, który u nas śpi jeszcze. Tutaj wręcz przeciwnie. Spać nie chodzi się wogóle, względnie aż po „policyjnej" godzinie. Poprostu tak to wszystkich wzięło, że nawet najwięksi pantoflarze nabierają jakoś odwagi i siedzą na lodzie aż do samego końca, t. zn. *aż do północy*, nie bacząc na to, co powiedzą w domu P. T. małżonki. Zaczyna się tu bowiem grać aż późnym wieczorem.

Praga widziała już w bieżącym sezonie *Francuzów, Niemców i Austrjaków*. Niestety występ eksmistrzów Europy nie przyniósł spodziewanych emocyj. Z winy — no winę chce się teraz zwalić na... Pana Boga. Pono ciepły wiatr, zły lód itd. nie pozwoliły drużynom na rozwinięcie szybkiej gry, zademonstrowanie techniki i wogóle na ukazanie tego, do czego są zdolne. No, na podstawie ostatnich zawodów, człowiek gotów jest uwierzyć, że te mistrzowskie primadonny są zdolne do — wszystkiego. W sobotę na przykład przestali pod koniec wogóle grać i spacerowali po lodzie, składając sobie obustronnie od czasu do czasu nieobowiązkowe wizyty z nonszalancją grandów hiszpańskich.

Faktem jest, że grano w oba dni przy *12 stopniach ciepła* i na lodzie była nietylko „kasza", ale i woda, niemniej jednak faktem jest również, że słynna drużyna *LTC* razem z ubóstwianym *Maleczkiem* została kilkakrotnie wygwizdana w tak haniebny sposób, że aż żal brał. Praska publiczność sportowa ma wrodzony humor i jest z natury dobroduszna i jowialna. Tak więc jeszcze przed tygodniem na zawodach z *Berliner Schlittschuhclubem* iskrzyły się w świetle potężnych reflektorów dziesiątki dowcipów, przycinków i okolicznościowych żartów, które latały z trybun i pierwszego parteru aż na przeciwległą stronę, by wrócić stamtąd zdeformowane i najeżone kolcami ludowego humoru. Życzono sobie nawzajem, trochę przedwcześnie, Wesołych Świąt, wyproszono sobie u czarnych czeluści ampljonów ulubione piosenki, w takt których falowała potem zgęszczoną masą dziesięciotysięczna publiczność i zmuszono nawet do tego kiwania się drobną grupkę dziennikarzy, zawieszoną niebezpiecznie w powietrzu na prowizorycznej trybunie, tak jak gdyby dziennikarze robili co innego przez całe swe życie, niż „kiwali" publiczność.

To było jeszcze przed tygodniem. Tym razem jednak zawiedziony i rozczarowany „lud" ostrzył swe języki na graczach i wkońcu puścił w ruch serję przeciągłych gwizdów, które szerzyły się z zakaźną szybkością, obejmując *cały stadjon.*

Rezultat? W niedzielę *grano już o wiele lepiej*. Tylko, że w niedzielę już — *nikt na to nie przyszedł się patrzeć.*

Trudno wyciągać już dziś jakieś wnioski w związku z mistrzostwami świata w Pradze, które odbędą się jak wiadomo w drugiej połowie lutego. Jedyne, co się na razie nasuwa, dotyczy przedewszystkiem nas samych. *Czas byłby już wyjść na lód w Katowicach i zacząć przygotowania.* Cała Europa już gra, tylko my nie. Zdobyliśmy dwukrotnie wicemistrzostwo Europy i mamy chyba pewne obowiązki z tego wypływające. Z kapitału samego, czy odsetek majątku, którego nie odziedziczyliśmy po przodkach, ale zdobyliśmy ciężką własną pracą, nie można przecież wiecznie żyć. Nowy zarząd P. Z. H. L. nie miał jeszcze coprawda sposobności do wykazania swej żywotności i nie chcielibyśmy krzywdzić przedwcześnie nikogo. Ale mimowoli i mimo wszystko, co się stało, nasuwa się na myśl, że ten stary prezes nie był taki zły. Dr. Polakiewicz miał „rozmach" może zbyt wielki, aż niepotrzebnie „światowy", nie lubił liczyć się z tem, co będzie potem, nie przewidywał następstw. Był więc *złym gospodarzem*. Ale ten rozmach był bezwątpienia twórczy i hokej polski ma mu — choć kosztem niewspółmiernie wysokim — dużo do zawdzięczenia.

W Pradze będzie ciężka przeprawa i pracy czeka nas dość. Nie wolno zapominać, że podczas gdy inne narody opierają swe reprezentacje prawie wyłącznie na jednej drużynie, wzmocnionej conajwyżej dwu lub trzema graczami innych klubów, struktura naszego hokeja jest *całkiem inna*. Zasadniczo inna. Naszą reprezentację trzeba zbierać *w całej Polsce* i prędzej, czy później zajdzie przecież potrzeba skoncentrowania graczy w tak niepopularnych ostatnio obozach. Na to niema rady. Czesi mają swój *L. T. C.*, Niemcy *B. S. C.*, Austrjacy *W. E. V. itd.* U nas jest inaczej i nawet dobrze, że jest inaczej.



Architekt Jarolimek.

Niema tej przytłaczającej przewagi jednego klubu nad całą plejadą innych, jest natomiast *ciekawa walka i niepewność w mistrzostwie, jest rosnący poziom*, wypływający z tej konkurencji równych z równymi, ale jest i *problem w zestawianiu składu reprezentacji*, równie ciężki, jak w związku piłkarskim. Czas więc stanowczo myśleć o *Pradze.*

Czesi mają i w tym roku do dyspozycji swą *starą drużynę*. Stare, znane nazwiska: *Peka, dr Puszbauer, Hromadka, Maleczek i Tożiczka* oraz młodsi, ale znani już nam i z Krynicy *Petrs, Szwihovec, Mattern*, do których dojdzie świetny obrońca *Dorazil* z Opawy. Niema jednak ciągle jeszcze rezerwowego napadu, a przedewszystkiem wodza tego drugiego napadu, któryby mógł zastąpić Maleczka i pozwolił mu wytchnąć na chwilę w ciągu zawodów. Myśli się tu więc poważnie o powierzeniu tego miejsca Dorazilowi, który ma szalony „ciąg" na bramkę i technicznie jest jednym z najlepszych graczy czeskich.

Nieco lepiej przedstawia się ta sprawa u Austrjaków, którzy mają do dyspozycji zresztą jeszcze drużynę mistrza swego *„Pötzleinsdorfer"*, który zmienił teraz nazwę. Oba ostatnie mecze praskie skończyły się wynikiem 1:1 i nie dają wskutek wspomnianej już słabej gry zespołów żadnego materjału do ceny przyszłych możliwości.

W każdym razie ani Austrjacy ani Czesi nie stracili niczego ze swych znanych zalet i nadzieję na pokonanie ich nie zdają się być wielkie. O wyższości Niemców nad nami nie będzie się chyba nikt poważnie spierał. Jak więc widzimy, ciężko przyjdzie nam *obronić swą pozycję w hokeju środkowo-europejskim.*

A cóż powiedzą jeszcze *Szwedzi, Szwajcarzy, Włosi*, czy choćby *Węgrzy i Francuzi?*

Wierzmy jednak. Przecież: szczęśliwy, kto wierzy...

re.

Plany i projekty czeskich narciarzy.

(Rozmowa z kapitanem Czeskiego Związku Narciarskiego inż. Jarolimkiem).

Praga, w grudniu.

Możnaby śmiało zaryzykować twierdzenie, że architekt *Jarolimek*, kapitan związkowy narciarstwa czeskiego, jest równie dobrze znany u nas, jak u siebie w kraju. Było tak przynajmniej w ub. sezonie zimowym, gdy nazwisko p. Jarolimka wędrowało niezmordowanie po szpaltach prasy polskiej w związku z *„aferą" sędziowską w Lake Placid*, gdzie miał on pokrzywdzić Bronka Czecha przy ocenie skoków. Sprawa jest załatwiona już dawno i nie ma potrzeby odgrzewać ją na nowo. Załatwiona jest dla nas i dla architekta Jarolimka, który przeszedł nad nią do porządku dziennego już dawno. Przypomnieliśmy ją sobie tylko bezwiednie, gdyśmy się zeszli po długim czasie znowu na walnem zgromadzeniu czechosl. Związku narciarskiego.

Chciałem się dowiedzieć czegoś o przygotowaniach Czechów do mistrzostw w Harrachowie, w Insbrucku, no i w Polsce, gdzie będą startować na pierwszych słowiańskich mistrzostwach narciarskich.

Arch. Jarolimek służy informacjami, jak zwykle nadzwyczaj chętnie. Na razie jednak ze zrozumiałych powodów sam jeszcze wie nie dużo. Wszystko jest dopiero w *stadjum przygotowań*, a właściwie nawet nie tak daleko jeszcze. Na razie wysłano... zaproszenia na zawody w Harrachowie. Otrzymali je *Polacy*, Niemcy, Jugosłowianie, Austrjacy i — Japończycy, z którymi Czesi nawiązali w Ameryce b. serdeczne stosunki. Czy przyjadą do Europy, nie wiadomo jeszcze, byłaby to jednak, rzecz jasna, sensacja, na którą Czesi cieszą się już naprzód. Napewno liczą na przyjazd wszystkich innych, wymienionych wyżej narodów, a spotkanie z zawodnikami polskimi, ma dla nich wartość *specjalnie cenną*, równie zresztą jak dla nas.

Długoletnia tradycja regularnych mniej lub więcej wizyt narciarzy z obu stron Tatr sprawiła, że te spotkania polsko-czeskie są zarówno dla nas, jak i dla Czechów prawieże *miernikiem sił i sprawdzianem postępów*. Mistrzostwa w Harrachowie (Karkonosze) odbędą się w dn. *26—29 stycznia*. Zaczną się biegiem na 50 km., potem zawody pań i juniorów, a skończy je 18-ka i wielka symfonja skoków.

— A co mistrzostwa FIS w Insbrucku?

— Dziś trudno naturalnie jeszcze powiedzieć coś konkretnego. Przedewszystkiem są — złe czasy i finanse odegrają bezwątpienia wielką rolę. Mimo to wyślemy *minimalnie 12 zawodników*, nie licząc naturalnie członków naszego niemieckiego Związku *HDW*, który wyśle swą reprezentację na własny koszt. Spodziewam się więc, że nasza państwowa reprezentacja liczyć będzie conajmniej 25 *osób* i będzie jedną z najliczniejszych w Insbrucku. Chcemy obsadzić *wszystkie konkurencje*, jakie tylko będą i do każdej z nich chcemy zgłosić conajmniej czterech zawodników. Na razie zgłosiliśmy swój udział.

— No, a teraz słowiańskie mistrzostwa... — mówię.

— To jeszcze daleka historja — odpowiada arch. Jarolimek. — Jasne, że przyjedziemy, tak, jak zawsze i w tym roku to powinno być jeszcze ciekawsze, niż zwykle. Do trzech razy sztuka, nieprawdaż? W tym roku definitywnie może się rozjaśni wreszcie, kto jest lepszy: Polacy, czy Czesi, Bronek *Czech*, czy nasz *Barton*. Przypuszczam zresztą, że mimo, iż — prawdę mówiąc — każdy z nas oczekuje zwycięstwa swych barw, *nie może to w niczem wpłynąć na serdeczny stosunek obu związków narciarskich i prawdziwą przyjaźń*, jaką łączy naszych zawodników z Waszymi. Najważniejsze bowiem jest w każdym sporcie, aby wygrał — *lepszy*. Wtedy zwycięzca może mieć ze swego sukcesu naprawdę radość.

Architekt Jarolimek został nagle wyrwany z mojego towarzystwa przez kolegów z zarządu, którzy mu przyszli oznajmić, że właśnie w chwili, gdy w zacisznym kąciku mówiliśmy o przyszłych walkach na śnieżnych bezdrożach i wysmukłych skoczniach, został ponownie wybrany kapitanem związkowym.

Gratuluję, dziękuję i żegnam.

Wspomnienia olimpijskie.

PIOTRA · BAR · DE · COUBERTIN · TŁOM · W · DRUGOSZEWSKI

Któż nie zna nazwiska twórcy idei nowoczesnych Igrzysk olimpijskich? Któż nie zna jego nieprzeciętnych zasług, poniesionych około budowy nowoczesnego pojęcia „sport", około propagandy wychowania fizycznego? Dziś sport jest przejawem nietylko uznanym przez wszystkich, ale także popieranym przez wszelkie miarodajne czynniki; w czasach jednak, kiedy bar. de Coubertin rozpoczynał swą pracę, sport był pojęciem zupełnie obcem ówczesnemu społeczeństwu i twórca nowoczesnych Igrzysk olimpijskich musiał lawirować między małostkowością jednych, uprzedzeniem drugich a złą wolą trzecich.

Z próby, jakiej poddało go życie, wyszedł bar. de Coubertin zwycięsko. W ciągu trzydziestu sześciu lat ziarno, rzucone przez niego, wydało świetny plon, z którego bar. de Coubertin może być dumny.

W czasach dzisiejszych publikuje się wspomnienia „wielkich" sportowców, ludzie, których całą zasługą jest, że byli nieco szybsi niż ogół, którzy nieco dalej skoczyli, niż kto inny, są dziś na ustach tłumów, które gotuje im entuzjastyczne przyjęcia, gdzie tylko się pokażą. Nikt nie pomyśli, że może już jutro przyjdzie człowiek jeszcze szybszy, jeszcze zwinniejszy. Pamiętniki bar. Piotra de Coubertin odbiegają znacznie od wspomnień „gwiazd" sportowych. Twórca idei Igrzysk olimpijskich nie pisze właściwie o sobie, pisze o swej idei — o trudnościach, jakie powstawały przed nim, gdy szedł na zdobycie świata. Są to pamiętniki człowieka, który dokonał w życiu czegoś naprawdę wielkiego. Zdziałał on więcej, niż niejeden wielki polityk a idea olimpijska jest więcej warta dla zbliżenia narodów, niż wszelkie inne teorje, o których się znacznie więcej pisze i mówi. To też pamiętniki bar. Piotra de Coubertin czyta się jak najciekawszą powieść, dla sportowca zaś nie ma bardziej interesującej lektury, niż te właśnie wspomnienia twórcy idei olimpijskiej.

(p. t.).

Pierwszy kongres.

Było to w piątek 25 listopada 1892 roku... przypominam sobie dokładnie ten wieczór. Znalazłem się w amfiteatralnej sali starej Sorbony; było to wielkie pudło, od góry do dołu omalowane nieprzyjemnym, brzydkim liljowym kolorem, z dwoma prostokątnemi niszami, z których wyglądały podniesione nosy dwóch prałatów; ...zdaje mi się, że byli to *Boussuet* i *Fenelon*.

W tej to sali musiałem niegdyś zdawać egzamin, w niej już raz usiłowałem mówić o twórczej fantazji ludzkiej, lecz tego wieczoru inny temat miał być przedmiotem dyskusji, a my, którzyśmy się zeszli wówczas — myśleliśmy o czem innem.

Po otwarciu zebrania wygłoszono szereg referatów z zakresu historji sportu. Jerzy *Bourdon* mówił o okresie starożytnym, J. J. *Jusserand*, który później został posłem Francji w Waszyngtonie, dał przegląd zagadnień sportowych w średniowieczu, a ja sam nakoniec mówiłem o erze nowożytnej.

Już dawno przedtem postanowiłem, że mowę moją zakończę pewnego rodzaju *sensacją*. Chciałem mianowicie poddać pod głosowanie rezolucję, by wznowić starożytne Igrzyska olimpijskie. Tak też uczyniłem. Jakże zareagowano na moją propozycję? Przewidywałem najrozmaitsze ewentualności, jako skutek mego wniosku, ale naturalnie nie przewidziałem tego, co właśnie się stało. Czyż bowiem robiono opozycję, protestowano? Czyż rzucano ironiczne uwagi? Lub czyż potraktowano wniosek mój niepoważnie? Nic podobnego. *Przyklaśnięto mi*. Zgodzono się bez zastrzeżeń na moje uwagi. Życzono mi powodzenia, lecz przytem wszystkiem nie zorjentowano się, o co mi chodziło. Nie zrozumiano nawet w małej części moich wywodów.

To był początek. I minęło jeszcze sporo czasu, zanim nareszcie moja idea została zrozumiana. Przytoczę na to typowy przykład.

Cztery lata później w Atenach poznałem pewną Amerykankę, która prawiła mi wiele komplementów. Wreszcie rzekła z uśmiechem:

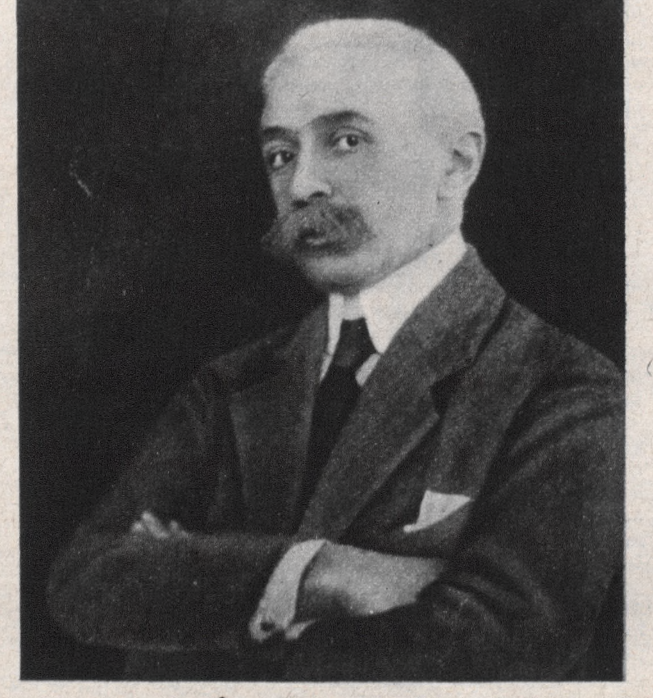
— A ja już widziałam raz Igrzyska olimpijskie.

— Niemożliwe — odpowiedziałem — gdzie?

— W San Francisko — odrzekła owa Amerykanka, a widząc moje zdumienie, dodała: — Było tam naprawdę pięknie. *Cezar* występował również.

Tak, tak, było to prawdą. *Cyrki wędrowne* i tym podobne przedsiębiorstwa organizowały przedstawienia, w których aktorzy występowali w antycznych strojach. A fakt ten powodował nowe spiętrzenia nieporozumień między mną a całem społeczeństwem. Tu i ówdzie trafiałem na najlepsze chęci zrozumienia istoty rzeczy, lecz naogół nie pojmowano, o co mi chodzi. Nie rozumiano, że ja chcę ideę olimpijską, jej zasady i jej treść wyczarować poprostu z tych obsłon, które je otaczały i pod któremi spoczywała pogrzebana przez piętnaście stuleci.

Nikt więc tego nie pojmował, byłem zupełnie osa-



Pierre bar. de Coubertin urodził się w r. 1862 w Paryżu. Studja odbył na uniwersytetach w Anglji i Ameryce. Od r. 1888 podjął pracę około wznowienia igrzysk olimpijskich i po pokonaniu olbrzymich trudności doprowadził do zwołania w r. 1894 kongresu, na którym założono Międzynarodowy komitet olimpijski i przystąpiono do organizacji pierwszych igrzysk olimpijskich, które się odbyły w r. 1896 w Atenach. Za zasługi położone około dzieła pokoju, usuwania przeciwieństw, dzielących narody został odznaczony nagrodą Nobla w r. 1928.

motniony, co powodowało, że moje stanowisko było naprawdę bardzo trudne. Rzecz prosta — gdybym dysponował miljonami, wówczas nie trafiałbym na żadne przeciwności. Lecz środki moje były nad wyraz skromne i dotychczas wystarczały mi na podtrzymywanie uczniowskich klubów i moje podróże w sprawach propagandy idei olimpijskiej. Tak tedy stanęło przedemną zagadnienie, jak przy pomocy tych szczupłych środków podołać nowym zadaniom, jakie mnie czekały, jak obejść się bez większych sum?

Biurokracja sportowa zdaje się być potęgą.

Przy tem wszystkiem nie rozumiano mnie również w obozie sportowców. Kierownicy i leaderzy poszczególnych gałęzi sportu nie byli do większej rzeczy powołani, jak tylko do korzystnej współpracy. Dzisiaj być może tego się nie pojmuje, ale wówczas takie zdarzały się wypadki, że zwolennicy jednego sportu toczyli wprost wojnę z tymi, którzy woleli inny sport. Dzisiaj wydaje się to zupełnie niezrozumiałem, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że wszystkie sporty opierają się an tej samej psychicznej i fizycznej podstawie.

Sportowcy bowiem XIX stulecia wyznawali zasadę, że technika jednego sportu przeciwstawia się technice drugiego i że wyniki dadzą się osiągnąć w jednej gałęzi tylko wtedy, jeśli porzuci się myśl o innych gałęziach. Ludzie, którzy uprawiali szermierkę — uciekali przed myślą, że mogliby się boksować. Wioślarz spoglądał z głęboką pogardą na przyrządy gimnastyczne. Jeźdźcowi robiło się wprost niedobrze na samą propozycję, że mógłby pobiegać po bieżni żużlowej lub zagrać w piłkę nożną. Jedynie i wyłącznie tenis, który wówczas stawał się bardziej popularnym, oraz pływanie były temi gałęziami sportu, które uprawiali również zwolennicy innych sportów. Lecz tenis traktowano, jako przyjemne spędzenie czasu, a nie jako sport, zaś pływanie uprawiano ze względów czysto praktycznych, zalecała je bowiem higjena, no i dobrze było umieć pływać na wszelki wypadek, gdyby kiedyś wpadło się do wody.

Kierownicy rozmaitych sportów *nie zebrali się nigdy przy jednym stole*. Stało się to dopiero po raz pierwszy, gdy ja ich zaprosiłem na wspólną konferencję, celem zastanowienia się nad propagandą sportu w szkołach. Siedzieli wówczas jeden obok drugiego i spoglądali na siebie wzajemnie ze zdziwieniem i niedowierzaniem. Cała ta historja była nadzwyczaj komiczna.

Tak minęła zima 1892/93, a idea wcale nie przybierała na sile przebojowej. Gdzie tylko padło słowo: Igrzyska olimpijskie — myślano odrazu automatycznie o wędrownych cyrkach i tego rodzaju przedstawieniach. Wielu ludzi i to o głębszej kulturze robiło sobie wówczas żarty, pytając, czy do widowiska tego będą również dopuszczone i panie, jeśli zawodnicy wystąpią (jak się to miało dziać w pewnym okresie Igrzysk starożytnych) — bez kostjumów sportowych. Owi panowie sądzili, że tego rodzaju żartami wywołają odpowiednie wrażenie na „słabszej" części ludzkości.

Problem amatorski jako podstęp wojenny.

Co miałem robić z tego rodzaju przeciwnościami? Powziąłem szybko decyzję zwołania kongresu, o którym już wiele myślałem. Lecz musiałem uciec się do wojennego podstępu i kongres zwołać pod pozorem konieczności zastanowienia się i uregulowania kwestji amatorstwa.

Znowu problem amatorstwa. Problem ten — to wspaniała mumja. Należy ją szybko wstawić do gabinetu figur woskowych, jako dowód naszej nowoczesnej umiejętności balsamowania. Między okresem ówczesnym a dniem dzisiejszym upłynęło już prawie pół wieku, ale mumja ta *nie upadła*, aczkolwiek przystosowała się do nowych pojęć. Jest ona wprost niewzruszona, choć nikt z pośród nas nie wróżył jej tak długiego żywota.

W tych więc warunkach cały kongres był dla mnie tylko pozorem, a poza kulisami porządku dziennego przygotowywałem ważne niespodzianki. Zredagowałem mianowicie tymczasowy program, który obejmował ośm punktów, ostatni z nich brzmiał: możliwość wznowienia Igrzysk olimpijskich i warunki, pod jakiemi wznowienie to mogłoby nastąpić. Później do tego programu doszły jeszcze dwa punkty, odnoszące się do zrealizowania Igrzysk, jak np. warunki, jakie musiałyby być postawione ewentualnym uczestnikom Igrzysk, gałęzie sportu, które miałyby być reprezentowane, problem organizacji, perjodyczne powtarzanie Igrzysk itd. Ostatnim wreszcie punktem było *powołanie do życia międzynarodowego komitetu*, któryby miał za zadanie przygotowanie Igrzysk olimpijskich.

Nacjonalizm.

Dwie kwestje niepokoiły mnie szczególniej. Zdawało mi się, że uniwersytety interesowały się ideą olimpijską tylko w bardzo nieznacznym stopniu, a ja właśnie liczyłem szczególnie na ich przedstawicieli, chcąc podkreślić i uwypuklić klasyczny charakter Igrzysk. Z drugiej zaś strony Niemcy interesowały się tą kwestją jeszcze b. niewiele. Nie miałem wówczas żadnych osobistych znajomości w Niemczech, ale uważałem poparcie tego państwa za absolutnie konieczne.

Postarałem się przeto o pośrednictwo i udałem się do kapitana *Schwartzkoppen*, który był wówczas attache wojskowym przy poselstwie niemieckiem w Paryżu, a który później tak tragicznie został zamieszany w aferę Dreyfussa. Poradził mi on, abym napisał list do pruskiego ministra von *Podbielsky'ego*, któremu przedstawił mnie, jako wielkiego fanatyka sportu. Stosując się do rady kapitana, pisałem dwa razy, lecz nie otrzymałem słowa odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy pałac YMCA w stolicy.

W niedzielę, dnia 4 bm. odbyło się uroczyste otwarcie *nowego gmachu warszawskiego ogniska YMCA, znajdującego się przy ul. Konopnickiej.*

W uroczystości wzięli udział członkowie rządu z premjerem *Prystorem* na czele.

Przemówienia wygłosili p. *Poniński*, prezes warsz. ogniska YMCA, art. rzeźbiarz prof. *Wittig*, min. oświaty *Jędrzejewicz*, w imieniu młodzieży zgromadzonej pod sztandarem YMCA p. *Paczkowski* i wreszcie prof. politechniki i prezes komitetu budowy gmachu p. *Paszkowski*.

Gmach ten powstał kosztem *3.200.000 zł.*, z czego 2,600.000 nadeszły z Ameryki, 500.000 organizacja otrzymała od rządu i instytucyj rządowych i samorządowych, wreszcie 100.000 ze składek i ofiarności publicznej.

Gmach zbudowany jest na *5000 członków*, posiada nowocześnie urządzone sale gimnastyczne, salę koncertową i teatralną, czytelnię, bibljotekę, 7 sal wykładowych, szereg sal klubowych, laboratorja fotograficzne, sale rozrywkowe itd. Poza tem w gmachu znajduje się 155 pokoi hotelowych.



Widok na nowowybudowany gmach YMCA w Warszawie na terenie dawnego parku „Frascati" — widok na gmach od strony ul. Wiejskiej.

Mistrzostwa szermiercze Śląska.

Katowice, 4 grudnia. (tel.). W sobotę 3 b. m. w sali konserwatorjum państwowego muzycznego w Katowicach odbyły się staraniem pierwszego śląskiego klubu szermierczego okręgowe mistrzostwa Śląska w szabli o puhar przechodni b. ministra *Grodzieckiego*.

Przed zawodami dr. Jaśkiewicz wręczył pp.: *Brausównie* inspektorowi *Jezierskiemu*, kmdt. *Żółtaszkowi, dr. Skudliczowi* honorowe dyplomy, uchwalone przez walne zebranie za zasługi położone około rozwoju sportu szermierczego na Śląsku.

Następnie odbyły się walki *pokazowe* w których wystąpili naprzeciw siebie zawodnicy i zawodniczki I. Śląskiego Klubu Szermierczego.

Na podkreślenie zawodów pokazowych zasługuje spotkanie prezesa klubu szermierzy dra *Gollinga*, z fechmistrzem klubu p. *Kozą*.

Właściwe rozgrywki o mistrzostwo Śląska w szabli zgromadziły na planszy 6-ciu szermierzy, z których pierwsze miejsce i tytuł mistrza oraz nagrodę ministra Grodzieckiego zdobywa dr. hr. *Tarnowski*, bijąc dotychczasowego mistrza Śląska *Zaczyka* (Policyjny K. S.). Trzecie miejsce *Kandziora* (Policyjny K. S.), 4) Magister *Konogrodzki*, 5) *Ciupka*, 6) *Ludwiczak*. Wzorowo sędziowali p. dyr. *Golling, dr. Skudlicz dr. Jaśkiewicz* i p. *Paszek*.

Reasumując przebieg samych zawodów podkreślić należy udały występ dra *Tarnowskiego*, u którego znać szkołę lwowską, który tempem walki przewyższał szermierzy śląskich. Doskonale pozatem zapowiadają się młodzi szermierze Kandzior i Ludwiczak. Odniesione porażki tłumaczyć należy małem jeszcze ich przygotowaniem na planszy. Osób około 200.

Gry sportowe w Krakowie.

Ubiegły tydzień obfitował jedynie w spotkania towarzyskie siatkówki i koszykówki.

SIATKÓWKA: *Cracovia — Wawel 2:0 (15:4, 16:14)*. Gra dość ciekawa na średnim poziomie. W Wawelu najlepsi *Sieńkowski i Krupa*.

YMCA komb. — AZS 2:0 (15:10, 15:12); YMCA komb. — Sokół 2:0 (15:4, 15:4). AZS był o wiele silniejszym przeciwnikiem dla YMCA niż Sokół, którego forma pozostawia wiele do życzenia.

KOSZYKÓWKA: *Cracovia — Wawel 30:11 (12:7)*. Był to rewanż Cracovii za ostatnią porażkę. Obie drużyny a zwłaszcza Wawel zawodziły strzałowo. W Wawelu dobra obrona, w Cracovii cała drużyna na średnim poziomie.

YMCA komb. — AZS 26:22 (18:7). YMCA komb. — Sokół 52:24 (16:20!!). Sokół do pauzy prowadzi z powodu niestarannej gry YMCA, która po pauzie dała prawdziwy koncert gry. Wyróżnili się (po pauzie) *Czyński, Baran i Kukuła*.

KRÓLEM STRZELCÓW LIGOWYCH JEST JEDNAK HERBSTREICH (ŁKS). ŁKS prosi nas o zaznaczenie, że według oficjalnej kroniki klubowej, którą poniżej przytaczamy, Herbstreich ma zapisanych na swym koncie 16 bramek. Najlepszym po Herbstreichu strzelcem Łodzian okazał się lewoskrzydłowy Król, zdobywca 14 bramek. Dalej następują: Sowiak —8, Durka — 5, Wisławski i Tadeusiewicz — po 2, Feja — 1, co łącznie z dwoma bramkami, przypadającemi ŁKS'owi za walkower z Czarnymi (wynik brzmiał 1:1) daje w sumie 50 bramek, uzyskanych przez Łodzian w tegorocznych mistrzostwach.

MECZ PIŁKARSKI MIĘDZY ROBOTNICZĄ REPREZENTACJĄ POLSKI A REPR. NIEMIEC odbędzie się w Linsku w dniu 26 b. m.

Polonja (Przemyśl) -- Pogoń (Lwów) 7:7

Rozegrane w sobotę zawody bokserskie pomiędzy drużynami Polonji a Pogoni zakończyły się nierozstrzygniętym wynikiem 7:7.

Wynik ten oznacza *sukces drużyny przemyskiej*, która wystąpiła bez: *Schiraka, Straussa i Messnera*, podczas gdy w „Pogoni" brak był *Pobusza*. Ale i debjutujący zawodnicy „Polonji" popisali się doskonale a przedewszystkiem *Trumiasz*, który walcząc pierwszy raz na ringu potrafił zremisować z mistrzem okręgu Spineterem. Również i wspaniały sukces osiągnął *Cioch* (Pol.) nokautując w 12 sekundzie, pierwszej rundy *Wróbla* (Pogoń).

Wyniki szczegółowe są następujące:

W wadze muszej: Trumiasz (Pol.) osiąga sensacyjny remis ze Spineterem (Pog.).

W wadze koguciej: Cioch (Pol.) kilkoma wspaniałemi „sierpami" nokautuje Wróbla (Pog.).

W wadze koguciej: Barski (Pog.) zwycięża Ungera (Pol.).

W wadze piórkowej: Pospolitak (Pog.) remisuje z *Antoniakiem* (Pol.), przy pewnej przewadze pierwszego.

W wadze lekkiej: Kraczkowski (Pol.) w doskonałej formie nokautuje w drugiej rundzie Wróbla I (Pogoń).

W wadze półśredniej: Goldstein (Pol.) remisuje z *Ziółkowskim* (Pog.). Wynik ten krzywdzi nieco Lwowianina.

W wadze średniej: Leoniak zwycięża na punkty Friedmana (Pol.).

Drużyna „Pogoni" pozostawiła b. *dobre wrażenie*. Sędziował w ringu sprawnie sierż. *Więcek*.

GŁOŚNA AFERA PODGÓRZA I PRZEMYSKIEJ POLONJI JESZCZE NIEZAKOŃCZONA. Przemyska Polonia wniosła po przegranych zawodach w Przemyślu z Podgórzem protest do Wydziału gier i dysc. PZPN'u, iż w barwach Podgórza grał nieuprawniony gracz w miejsce Myconia. Wydział gier PZPN'u protest odrzucił po przeprowadzeniu dochodzeń przez p. Mallowa. Polonia obecnie zarzuca, iż dochodzenia były prowadzone nieudolnie, stronniczo i odwołuje się do zarządu PZPN, zaofiarując szereg dowodów na usprawiedliwienie swego nowego protestu. W szczególności Polonia oburzona jest nieprzeprowadzeniem należytej konfrontacji przez p. Mallowa osób, których zeznania były między sobą sprzeczne.

NOWY KLUB SPORTOWY NA PODHALU. Z inicjatywy przewodniczącego powiatowego komitetu W. F. i P. W. w N. Targu powstał klub sportowy „Podhale", którego celem jest rozbudowanie życia sportowego na Podhalu i to we wszystkich gałęziach sportu, przez co stworzona zostanie możność zdobycia państwowej odznaki sportowej. Klub „Podhale" posiada boisko footballowe z bieżnią i stadjon sportowy. Klub starać się będzie przed sezonem narciarskim o zbudowanie skoczni oraz z wiosną przystąpi do budowy własnych kortów tenisowych na stadjonie. Prezesurę klubu sportowego „Podhale" objął nacz. sądu grodzkiego p. Z. Daniec.

W WARSZAWSKIM OZPN utworzoną została specjalna grupa klubów robotniczych, które stworzą osobny podokręg. W klasie A w grupie robotniczej będzie osiem klubów, które jednocześnie rozgrywać będą robotnicze mistrzostwo Warszawy. Zebranie podokręgu robotniczego wyznaczono na 10 bm., a walne zgromadzenie WOZPN, które ma ostatecznie zatwierdzić te reformy, odbędzie się 17 bm.

KUSOCIŃSKI, WALASIEWICZÓWNA i prawdopodobnie Wajsówna startować będą na zaproszenie Charlotenburg S. C. w dniu 10 czerwca (lub 2 lipca) w Berlinie.

DOROCZNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE ROYAL-BEERSCHOT W ANTWERPJI odbędą się 25 czerwca, przyczem na zawody te pojedzie drużyna polska, złożona z 8 czołowych zawodników z Kusocińskim na czele.

TRZY ZAGRANICZNE DRUŻYNY HOKEJOWE mają przyjechać do Polski w styczniu, a mianowicie LTC Praha, Edmonton (Kanada) i Cambridge University. Istnieje także projekt 4 meczów drużyny polskiej w Anglji.

NOWE WŁADZE ŁÓDZKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO wybrano na ostatniem walnem zgromadzeniu. Do zarządu weszli pp.: Piątkowski ponownie, jako prezes, Woskowicz, inż. Domaszewicz, Bekier, Rudnicki, Kędzierzawski i Weiskopf. Z powziętych uchwał wymienić należy dążenie do dalszego rozwoju sportu pływackiego w Łodzi przez zaangażowanie trenera zawodowego. Uchwalono również wysyłać delegatów na zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego z ramienia okręgu, a nie jak dotychczas, delegatów poszczególnych klu-

KLAUSÓWNA, najlepsza zawodniczka polska w skokach, dwuletnia mistrzyni Polski w tej konkurencji występuje ze swego macierzystego klubu w Siemianowicach.

I C. S. K. BRATISLAVA, znany w Polsce z zawodów z Wisłą i Cracovią zdecydował się na walnem zgromadzeniu klubu wstąpić w szeregi profesjonalizmu. Bratislava jest jednym z najlepszych amatorskich klubów czechosłowackich i gracze jej występowali kilkakrotnie w reprezentacji państwowej na zawodach z Polską.

TRYBUNY LWOWSKIEJ HASMONEI SPŁONĘŁY DOSZCZĘTNIE. Zniszczeniu uległa w ub. tygodniu trybuna kryta na boisku Hasmonei, mogąca pomieścić 1100 osób, nadto mieszcząca 12 szatni i ubikacyj pomocniczych, dalej trybuna otwarta obliczona na około 600 osób, tudzież część oparkanienia. Koszta tych urządzeń wynosiły w roku 1923 zgórą 40.000 zł. Szkodę w całości ponosi ŻKS Hasmonea, trybuna nie była bowiem ubezpieczona, ponieważ żadne z towarzystw asekuracyjnych nie chciało przyjąć odpowiedzialności za szkody, wynikłe na skutek podpalenia, rozruchów itd. Jak wiadomo, obchodzi Hasmonea w roku 1933 jubileusz 25-lecia, to też nieoczekiwana szkoda wprawiła ją w bardzo kłopotliwą sytuację. W najbliższych dniach podjętą zostaje przez poszkodowany klub akcja, mająca na celu uzyskanie środków, celem odbudowania spalonego objektu.

KONFLIKT WE WŁADZACH LWOWSKIEGO PIŁKARSTWA. Zarząd LZOPN przyjął do wiadomości rezygnację prezesa wydziału gier p. Jaśkiewicza, nadto trzech członków wydziału pp. Peista, Loosa i Weisera. Prowadzenie agend W. G. i D. do czasu zwyczajnego zgromadzenia powierzono pozostałym członkom wydziału.

P. REIMSCHUESSEL, długoletni prezes największego Towarzystwa sportowego w Częstochowie „Viktoria 22" został odznaczony złotym krzyżem zasługi za pracę na polu wychowania fizycznego.

NAJLEPSZY KLUB NARCIARSKI WILNA „OGNISKO" wysyła do Zakopanego czterech najlepszych swoich narciarzy na kurs instruktorski, organizowany przez P. Z. N. w okresie świąt B. Narodzenia. Na kurs wyznaczeni zostali: Łabuć, Nowicki, Grabowiecki i Hermanowicz.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

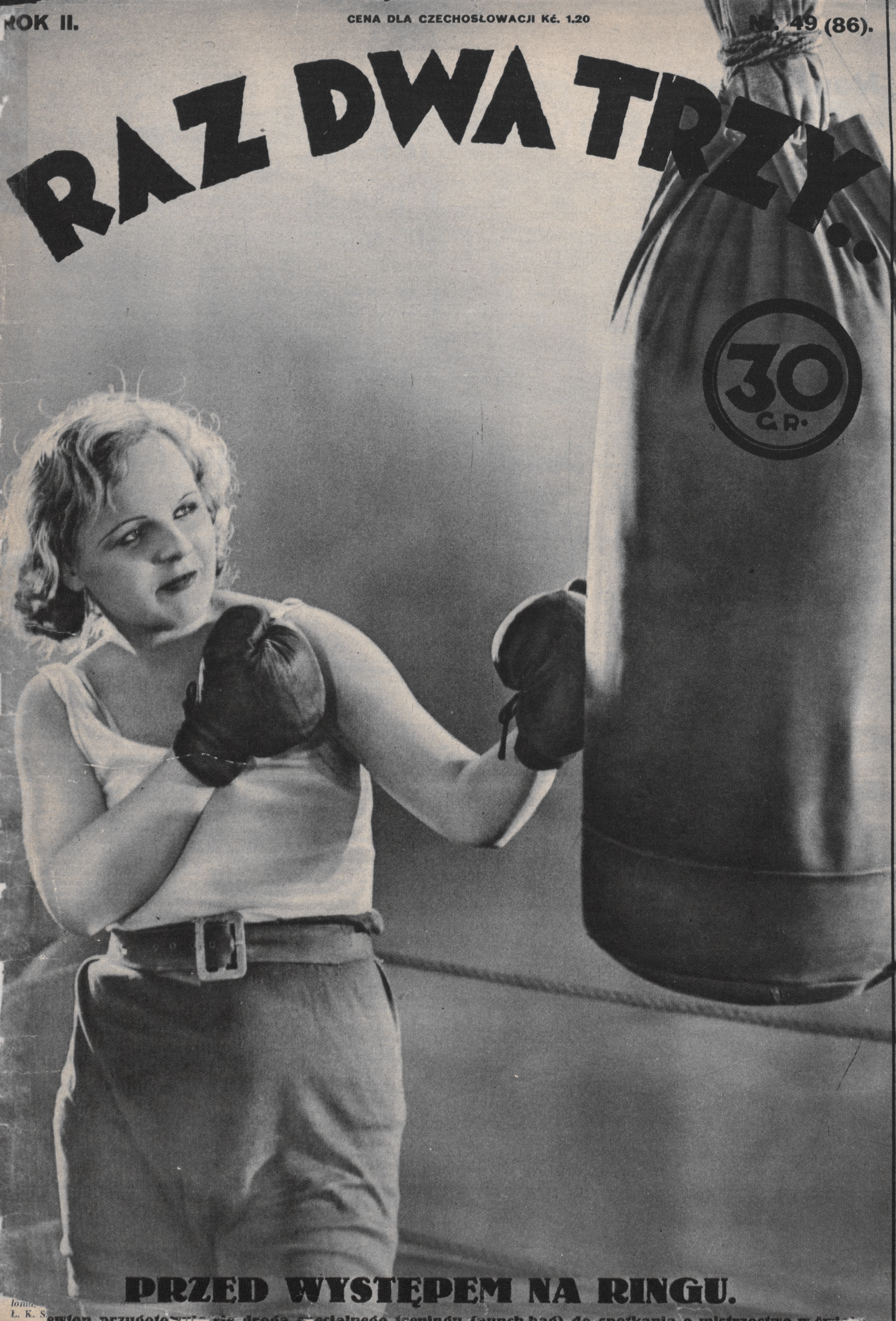
Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 49 (86).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



PRZED WYSTĘPEM NA RINGU.

lonia ... Ł. K. S. ... ewton przygotowuje się drogą specjalnego treningu (punch-bag) do spotkania o mistrzostwo w ...